

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniowicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 591 Wydanie P

Poznań, wtorek dnia 24 grudnia 1935

Rok 30

Poznań, 23 grudnia.

## Sprawa osobnych ławek

Sprawa osobnych ławek dla studentów Polaków, a osobnych dla Żydów, napozór drobna, wywołała burzę w prasie „sanacyjno”-lewicowej i żydowskiej, (której tak wystraszyły się władze politycznej lwowskiej — red.).

Widać z tych głosów, że sprawę tę podnosi się do zasadniczego znaczenia; pisze się o łamaniu konstytucji, i to w pismach, które niebardzo się ceremonizowały z konstytucją — przedewszystkiem dawną, a także i nową. Dopiero teraz prasie tej przypomniała zasady konstytucyjne, wogóle jakieś ogólne zasady prawno-polityczne, sprawa — osobnych ławek.

Pisze się o powrocie do barbarzyństwa, o średniowiecznej reakcji, o hańbie średniowiecza. Co więcej, przypomina się — teraz — prawa i wolności obywatelskie. A to wszystko dlatego, że studenci Polacy nie chcą siedzieć pomieszani z Żydami.

Dlaczego tyle hałasu robią Żydzi? Przed wojną, gdyśmy studjowali na obcych uniwersytetach, to często chcieliśmy siedzieć razem, między sobą, a nie pomieszani z obcymi. Gdy np. studenci Niemcy w Berlinie lub francuscy w Paryżu zażądali dla nas osobnych ławek, to bez względu na to, jakbyśmy oceniali motywy tego kroku, nie pchalibyśmy się siłą tam, gdzie nas nie chcą. Znosilibyśmy z dumą swoją izolację, swoje odosobnienie. Dlaczegoż więc przy tem współżyciu z Polakami upiera się dumny naród żydowski?

Naród ten stanowi już w Polsce świat osobny, odrębnie zorganizowany, wewnętrznie solidarny. Coraz bardziej, na szczęście dla nas a może i dla siebie, oddziela się od polskiego życia. Ta odrębność kultury, dążeń i interesów musi mieć swoje konsekwencje. Trudno sobie wyobrazić, by Żydzi, żyjąc swoim własnym życiem, wchodzili, niejako od wewnątrz, do polskiego życia.

Występuje się ze strony masonsko-socjalistycznej przeciw tym „osobnym ławkom”, a to w imię demokracji, wolności itd. Czy to ktoś narzuca młodzieży polskiej to zarządzenie? Niewiadomo, czy znajdzie się choćby jeden na tyśiąc akademik polski, któryby przeciw niemu protestował. Czyż więc student Polak nie ma mieć tej bardzo zresztą skromnej wolności, wolności zajmowania osobnych miejsc w salach wykładowych i pracowniach?

Można się dziwić temu, że ci wszyscy, którzy protestują przeciw „osobnym ławkom”, tak mało rozumieją dzisiejszą młodzież i dzisiejsze czasy. Tkwią w ideach, dawno przebrzmiałych. Na kwestję żydowską zamknęli oczy, uspieni dźwiękiem cymbałów Jankiela.

Nie chcą uznać postępów idei narodowej i w Polsce i w całym świecie. Nawołują młodzież polską do tego, by współżyła z Żydami, by razem z nimi się mieszała. Ale w tem trudność nie-

## Eden sternikiem polityki W. Brytanji

Co skłoniło Baldwina do powierzenia teki spraw zagranicznych min. Edenowi? — Zasadnicze zmiany w gabinecie mają nastąpić po konferencji morskiej

London. (PAT). Lord Anthony Eden mianowany został ministrem spraw zagranicznych. Specjalny resort Ligi Narodów skasowano. Na decyzję premiera Baldwina wpłynęły głównie następujące względy:

1) Sir Austin Chamberlain, zapytany przez premiera o radę co do obsadzenia stanowiska ministra spraw zagranicznych wskazał na Edena, jako najodpowiedniejszego kandydata, najlepiej zaznajomionego z bieżącymi zagadnieniami polityki zagranicznej i najbardziej odpowiadającego oczekiwaniom opinii publicznej wszystkich odcieni.

2) Sir Samuel Hoare w toku posłuchania pożegnania u króla, zapytany przez monarchę, kogo pragnąłby widzieć na swem stanowisku, wskazał na Edena, jako najlepiej przygotowanego do prowadzenia spraw polityki zagranicznej W. Brytanji.

3) Mianowanie Edena następcą najmniej trudności personalnych, nie wymaga bowiem żadnych zmian lub przesunięć w gabinecie. Resort Ligi Narodów, który stworzono poniekąd specjalnie dla niego, automatycznie przestaje istnieć. Mając na względzie konieczność przeprowadzenia zmiany gabinetu w połowie lutego przyszłego roku, gdy konferencja morska się skończy i minister marynarki ustąpi ze swego stanowiska, oraz, gdy w związku ze wznowieniem poświęconej sesji parlamentarnej wypadnie zdecydować o dalszych losach obu Mac Donaldów, — Baldwin unikał konieczności dokonania jakichkolwiek zmian. Zamierzone z początku mianowanie kanclerza skarbu Neville Chamberlaina min. spraw zagranicznych i powołanie lorda Churchilla na kanclerza skarbu porzucono, bowiem w razie opróżnienia kanclerstwa skarbu pretenzje do obsadzenia tego stanowiska zgłosiliby prorządowi narodowi liberalowie, wysuwając pierwszorzędny zresztą kandydata w osobie obecnego min. handlu Runcimana, którego nie można byłoby ominąć.

4) Choć mianowanie Edena nie oznacza w chwili obecnej specjalnego wzmocnienia gabinetu, jest to jednak niewątpliwie kandydatura popularna w szeregach lewicy, a Baldwinowi bardzo zależy na niewprowadzeniu niesnasek. Ponieważ przed W. Brytanią stanąć może wkrótce konieczność po-

wzięcia bardzo doniosłych decyzji, Baldwin pragnie mieć opinię publiczną za sobą. Słowa premiera, wypowiedziane w toku czwartkowej debaty, że dużo szkody wyrządziły ostatnie nieporozumienia i że upłyne pewien czas, zanim wspomniana szkoda będzie naprawiona, miały właśnie ten sens, że zgodność brytyjskiej opinii publicznej w sprawach międzynarodowych nadwyrażono i należy ją znów przywrócić.

Młody wiek Edena i jego urok osobisty, czynniki sympatyczne dla szerzej opinii, też były brane w rachubę jak również jego fachowa znajomość resortu spraw zagranicznych.

Zainteresowanie wywołuje oczywiście przyszłość stałego podsekretarza stanu Foreign Office, sir Roberta Vansittarta. Niewątpliwie współpraca między Edenem a nim nie będzie łatwa. Dlatego też naogół utrzymuje się przekonanie, że pozostanie na obecnem stanowisku tylko do wiosny, a następnie obejmie placówkę ambasadora w Paryżu.

London. (Tel. wł.) Prasa wita nowego ministra przychylnie, nie wyłączając dzienników prawicowego odłamu konserwatyistów, które jednak przypominają Edenowi, aby prowadził politykę angielską, a nie — Ligi Narodów.

W Genewie Anglię zastępować będzie podsekretarz stanu, lord Cran-

borne, natomiast min. Eden wyjedzie nad Leman tylko w bardzo ważnych wypadkach.

\*

Nowomianowany minister spraw zagranicznych Anthony Eden urodził się 12 czerwca 1897 r. jako syn bogatego właściciela ziemskiego w Yorkshire, sir Williama Edena. Po ukończeniu szkoły w Eton i uniwersytetu w Oxfordzie, gdzie studjował języki wschodnie, lord Anthony Eden odbył liczne podróże po bliskim wschodzie azjatyckim, Egipcie i Indjach. Do parlamentu wstąpił w r. 1923, jako przedstawiciel okręgu Warwick - Leamington w środkowej Anglii i okręg ten reprezentuje od tego czasu nieprzerwanie. Pierwszem stanowiskiem Edena w rządzie było stanowisko parlamentarnego prywatnego sekretarza podsekretarza stanu spraw wewnętrznych, w roku 1924-25. Następnie w ciągu 4 lat lord Eden pełnił funkcje parlamentarnego prywatnego sekretarza ministra spraw zagranicznych, którym był wówczas sir Austen Chamberlain. Eden był w tym okresie prawą ręką Chamberlaina i nabył dużo doświadczenia w dziedzinie polityki międzynarodowej. Po utworzeniu rządu narodowego lord Eden we wrześniu 1931 r. mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stanu spraw zagranicznych i od tego czasu nieprzerwanie zajmuje się polityką zagraniczną, biorąc czynny udział we wszystkich posunięciach wielkiej Brytanji w polityce międzynarodowej, najpierw jako parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr., następnie jako lord - strażnik pieczęci, potem jako minister do spraw Ligi Narodów.

## W Paryżu o nowym ministrze

Paryż. (Tel. wł.) Poniedziałkowa prasa poranna jest pod wrażeniem mianowania Edena. Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że to mianowanie nie może wpłynąć na zmianę francuskiej polityki zagranicznej.

„Home Libre” pisze: „My, Francuzi, nie uznamy jutro za białe tego, co dotychczas było w naszym pojęciu czarnem dlatego, że pacyfiści i stare panice doprowadziły w Anglii do zamiany sir Samuela Hoare na Edena. Choć Londyn możliwy zatarg zbrojny z Włochami uważa za pewnego rodzaju wojnę kolonialną, nie widzimy żadnego powodu, aby Francja podobnie myślała. W. Brytanja posiada tylko wojsko zaciężne, natomiast Francja

na podobną awanturę musiałaby poświęcić najlepsze siły obecnego pokolenia, które i tak jest już bardzo osłabione.

Londyński korespondent Agencji Hava sa podkreśla wielkie polityczne znaczenie mianowania Edena. Oznacza to pełne zwycięstwo opinii parlamentarnej i społecznej, która zdecydowanie domagała się od Baldwina odrzucenia paryskiego planu pokojowego.

„Matin”, opierając się w ocenie położenia na popularności, jaką cieszy się Eden w angielskich kołach rządowych, dochodzi do wniosku, że niema żadnego powodu, aby do nowego ministra, który objął swe stanowisko w najcięższym okresie, odnosić się z nieufnością. Wysokie wykształcenie oraz znajomość spraw, najbardziej interesujących Anglię, pozwalają żywić nadzieję, że Edenowi uda się doprowadzić do szczęśliwego końca dzieło, które obecnie rozpoczyna.

„Le Jour” z dużą ciekawością oczekuje działalności Edena na nowym stanowisku. Polityka angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych pozostanie niewątpliwie pod znakiem Ligi Narodów. Pierwszem zadaniem Edena będzie dalsze wciągnięcie członków Ligi dla sprawy sankcyj, przyczem główny wysiłek skierowany będzie w stronę Paryża.

„Figaro” stwierdza, że Eden zawdzięcza swój autorytet nie zręczności, lecz przekonaniu i zdecydowanej prostolinijności. Ma podstawowe wiadomości o nastawieniu duchowym wszystkich narodów. Jest najbardziej europejskim ministrem w rządzie angielskim. Pierwszym skutkiem tego mianowania będzie zaprzestanie podróży ministerjalnych do różnych sto-

przebyta, że ta młodzież tego nie chce. A na to nikt nie poradzi, żadną propagandą czy przymusem.

Te wszystkie protesty mają jednak głębsze znaczenie. W sprawie, którąby w innych warunkach nie wywołała żywszego echa, podniosła się cała burza. Ale to wyraz bezsilności w stosunku do procesu, który posuwa się naprzód z niepomaganą siłą.

Gdyby ci wszyscy przeciwnicy antagonizmów polsko-żydowskich, zwolennicy pokoju wyznaniowego i narodowego, umieli patrzeć dalej w przyszłość i szczerze dążyli do „pacyfikacji”, nie podnosiliby takiej wrzawy w tej sprawie. Przecież oddzielenie zmniejsza powierzchnię tarcia: kto nie może z sobą współżyć, powinien się rozejść.

W pewnych wypadkach separacja jest koniecznością. Gdyby np. w In-

djach czy innych miastach Wschodu różne rasy i wyznania nie mieszkaly osobno, byłoby o wiele więcej konfliktów, których zresztą i teraz nie brakuje.

Nowe czasy wymagają nowych form współżycia. Nowe prądy duchowe stwarzają właściwe sobie obyczaje i zewnętrzne kształty. Jeżeli wewnętrzna treść życia nie godzi się z formą, wtedy trzeba zmienić tę formę, a nie można siłą wtłaczać nowej bujnej treści w przestarzałe zewnętrzne ramy. „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”.

Nie przerobi się duszy młodego pokolenia przez to, że się będzie mieszało Polaków z Żydami. Lepiej ich od siebie oddzielić. Tego pragną Polacy, a powinni pragnąć i Żydzi.

ROMAN RYBARKI.



## Następca ministra Hoare'a



Lord Anthony Eden obejmuje tekę ministra spraw zagranicznych W. Brytanii w momencie bardzo trudnym, kiedy nad pokojem Europy kłębią się ciemne chmury.

Gdy wiosną b. r. Laval i min. Simon, ówczesny kierownik angielskiego Foreign Office, wizytowali Berlin, Eden piastował jeszcze godność lorda-strażnika pieczęci królewskiej. W tym charakterze sondował stanowisko Rosji do spraw europejskich w Moskwie wraz z Lavalem. Wkrótce potem 38-letni polityk po ustąpieniu min. Simona i zajęciu jego miejsca przez sir Samuela Hoare, wchodzi do gabinetu Baldwina w charakterze specjalnego ministra Anglii do spraw Ligi Narodów.

Na tem stanowisku najmłodszy członek rządu Jego Królewskiej Mości zapoznał się szczegółowo ze wszystkimi okresami włosko-abisyńskiego konfliktu, poczynając od owej bitwy koło studni Ual-Ual w grudniu 1934 r., mającej charakter „wojny o mur graniczny”.

Nad Lemanem lord Eden zastępował od samego początku punkt widzenia, że konflikt afrykański winien być rozwiązany za pośrednictwem Ligi Narodów i w ramach jej paktu, przewidującego całą procedurę zbiorowego działania na wypadek zbrojnego zatargu między członkami społeczności genewskiej.

Powierzenie kierownictwa wielobrytyjskiej polityki zagranicznej dotychczasowemu przedstawicielowi Londynu w Lidze decyduje niejako automatycznie o ustosunkowaniu się polityki angielskiej do śródziemnomorsko-afrykańskiego konfliktu z imienia włosko-abisyńskiego, a w rzeczywistości włosko-angielskiego.

Na podstawie wydarzeń ostatniego tygodnia sądzić należy, że Anglja rezygnuje z wszelkich pośrednictw, których ostatnim wyrazem były propozycje paryskie, a wejdzie na tory stosowania literalnego procedury genewskiej z uwzględnieniem zbiorowego wykonywania zobowiązań, nakładanych na państwa przez pakt Ligi.

Odwrót od poprzedniej linii działania w imię zasady, postawionej przez Hoare'a i Lavala, że pokój w Europie jest ważniejszy, aniżeli zachowanie w całości i niepodległości jakiegoś państwa afrykańskiego, dokonał się pod bardzo silnym naporem opinii angielskiej, której wtórowała równie namiętnie opinia skandynawska.

Powrót Londynu do polityki genewskiej oznacza wznowienie stosowania sankcyj. Na widownię wychodzi ponownie dyskusja co do embarga ropy naftowej dla Włoch i Abisynji. Ostrze tej sankcji ugodzi oczywiście przede wszystkim we Włochy, wojujące mechanicznymi środkami bojowymi, do których uruchomienia potrzeba ropy naftowej i jej pochodnych.

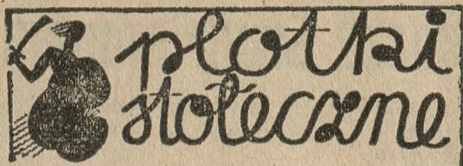
Wprowadzenie sankcji embarga nafty — oświadczyli Włosi — to wyraźny krok wojenny, skierowany przeciwko Italji, na który — jak groził Mussolini — Włochy nie omieszkają odpowiedzieć.

Prasa niemiecka, śledząca z wielkim zainteresowaniem rozwój sytuacji międzynarodowej, stwierdza nie bez maskowanego zadowolenia, że w chwili obecnej widmo wojny na morzu Śródziemnym jest bardzo bliskie i że, jeżeli nie zajdą nowe wydarzenia, odsuwające niebezpieczeństwo, widmo to może się łatwo stać rzeczywistością.

Ze nie chodzi obecnie już tylko o pogróżki słowne, na to wskazuje nota angielska, wystosowana w październiku do Francji, a przed kilku dniami do państw śródziemnomorskich — Hiszpanji, Grecji, Jugosławji i Turcji — z zapytaniem, czy państwa te staną w obronie paktu Ligi Narodów, jeżeliby zaszła ku temu potrzeba. Od czterech wymienionych państw Anglja otrzymała zapewnienie, że są one zdecydowane na zbiorowe bronienie postanowień paktu Ligi Narodów.

W pojęciu zwykłego śmiertelnika, myślącego logicznie, mianowanie lorda Edena ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji pchnie konflikt włosko-abisyński na tory zdecydowanego działania antywłoskiego. A dokąd to powiedzie? Na pytanie to odpowiedzą fakty.

przeszło 15 cm. Nawet po południu przybiera trochę lekki mrozik Oczywiście nie myślmy o mieście, gdzie chlapawica i błoto. Ale kwadrans jazdy na peryferje, a już inny świat. Najlepiej czują to młodzi, bo w tramwajach widać młodzież obojga płci z nartami, wybierając się na Bielany. Zima mówi pełnią swego uroku.



22 grudnia.

Projekt ustawy o amnestji został już przez kancelarję ciał ustawodawczych odesłany do kancelarji prezydium Rady Ministrów. Ale p. Prezydent jeszcze jej nie podpisał i projekt jeszcze się nie stał ustawą. Kiedy to nastąpi? Może koło Nowego Roku. Widocznie uwagi, podniesione podczas dyskusji w Senacie, zastrzeżenia, że dla wielu amnestja nie będzie dobrodziejstwem, gdyż w więzieniu posiadają dach nad głową, a także przestrogi, że niektórzy więźniowie, jak to widać z „grypsów” już się przygotowują na święta do „roboty”, — spowodowały, że zwalnianie więźniów zostało nieco odroczone — tak, aby nie wypadło na same święta.

Bardzo ciekawe, że w trakcie rozpraw podniesiono myśl, by zwolnieni zostali tylko ci więźniowie, którzy tego zwolnienia zechcą: postulat ten nie zyskał jednak uznania.

Około Trzech Króli zostanie ukończony proces o zabójstwo śp. Pierackiego. W sferach sądowych opowiadano oddawna, że po przeprowadzeniu amnestji i po zakończeniu procesu ukraińskiego ma ustąpić min. Michałowski. Czy tak będzie?

Wymieniano już jako jego domniemanych następców dwa nazwiska: prezesa Najw. Trybunału Administracyjnego dr. Bron. Hałczyńskiego, który uprzednio był szefem kancelarji cywilnej p. Prezydenta, oraz obecnego ministra opieki społecznej Jaszczolta. Rzecz charakterystyczna, że zwracano się do b. min. opieki dr. Jurkiewicza z propozycją objęcia teki opieki społecznej, ale do porozumienia pono nie doszło, gdyż p. Jurkiewicz postawił warunki, dotyczące ubezpieczeń społecznych, których partnerzy nie mogli uwzględnić.

Placzą się rozmaite okoliczności, któreby wskazywały na możliwości zmian, ale czy do nich dojdzie?...

Dzisiejsza niedziela to pierwsza pełna śniegu. Powłoka śnieżna wynosi

A na dworcu porządek nienajgorszy, ale ścisk coniemiera. Masami ludziska wyjeżdżają na święta. Koleje zorganizowały kilkudniowe pociągi narciarskie w góry za psi pieniądz, dzięki czemu można być i w górach, wyprzeżyć muskuły, zażyć powietrza i ozonu, no i spędzić wesoło, w słońcu wakacje:

Aha, a propos sportu. Pono rekordy kobiece mają być zaniechane. Mówią, że niektórzy fachowcy, t. j. higieniści i sportowcy utrzymują, że wiele rekordów kobiecia wskutek swej konstrukcji fizycznej nie może odnieść. Jeżeli dzisiaj jeszcze są one tolerowane, to tylko wskutek tolerancji przeszłości, która właśnie dała dowody bardzo przekonujące. Ostatni to Zdenka Koubkova, która po operacji stała się mężczyzną. Świetnie, gratulacje.

Złośliwi opowiadają, że podobne wypadki gotowe są zajść i w sporcie innych narodów. Ileż istnieje przedstawicielek ciężkiej męskiej i siły męskiej wśród kobiet — rekordzistek albo też wśród teoretyczek sportowych! Czy mają tu zajść jakie zmiany zasadnicze?...

WARSZAWIANIN.

## Kościół a pokój wśród narodów

W tych dniach w Budapeszcie, w węgierskiej akademji św. Stefana, w obecności licznych przedstawicieli świata naukowego i inteligencji katolickiej wygłosił niezmiernie interesujący odczyt dr. Imre Polgár poddał rozważaniu zagadnienie, czy istnieje związek między nauką Kościoła a dążeniem do pokoju, którego wyrazem usiłuje być Liga Narodów, oraz jakie w tym kierunku wysiłki praktyczne czyni Kościół?

Po rozpatrzeniu i zanalizowaniu kroków podjętych ku realizacji pokoju

przez papieża od Leona XIII poczynając aż do doby dzisiejszej, szczególniejszą uwagę poświęcił referent działalnoci Piusa XI. Wnioski, jakie na zakończenie odczytu wysnuł dr. Polgár streścić się dadzą w dwóch punktach:

1) Kościół pracował i pracuje ciągle nad pacyfikacją ludów i współpracą międzynarodową, mając na celu dobro zarówno duchowe jak i materialne ludzkości;

2) pokój do którego dąży Kościół, niema nic wspólnego z sentymentalnym pacyfizmem lecz jest synonimem pozytywnej harmonji we współżyciu narodów przy sprawiedliwym uwzględnieniu ich postulatów narodowych i uczuć patriotycznych.

## Walka o „Kurjer Lwowski”

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze, co następuje:

„Lwowska „Drukarnia Kresowa” (a więc i związany z nią „Kurjer Lwowski”) jest od 1 maja r. b. pod zarządem przymusowym, który wprowadziła Ubezpieczalnia Społeczna. Sąd ustanowił zarządcą adw. Błażejowskiego, który otrzymał natychmiast tłuste pobory i rozpoczął rządy w przedsiębiorstwie, od wprowadzenia do redakcji „Kurjera” pp. Stahla, Starzewskiego, Hrabyska, Piszczkowskiego i t. p. należących do grupy b. narodowców, którzy przeszli do „sanacji” (Z. M. N. — red.).

„Zarząd przymusowy wprowadzono (przynajmniej) takie było umotywowanie) dla pokrycia należności Ubezpieczalni. Tymczasem dziś, po 8 miesiącach nietylko nie otrzymała ona ani grosza z zaległości, ale niezaplacono jej bieżących składek. Ile dziś wynosi deficyt zrobiony przez p. Błażejowskiego trudno powiedzieć, ale suma 40 tysięcy, chyba nie będzie przesadną.

„Ostatnio wystąpił II urząd skarbowy do sądu handlowego z wnioskiem o otwarcie konkursu z powodu zalegającego podatku w wysokości 28 tysięcy zł.

„Wydawnictwo „Drukarni Kresowej” („Kurjer Lwowski”) było ostatnim czysto polskim piśmem we Lwowie (inne mają kapitały żydowskie, lub wydawane są przez partje ukraińskie). Przedsiębiorstwo to, niszcząc z taką wytrzymałością, utrzymuje 85 rodzin polskich.

„W piątek pracownicy „Drukarni Kresowej” i „Kurjera Lwowskiego” (który przestał właśnie w dniu tym wychodzić) rozpoczęli od rana głodówkę z powodu niewypłacania od dłuższego czasu zarobków i zagadkowego zamknięcia przez XI wydział przemysłowy magistratu tej jednej z najlepszych we Lwowie drukarni. Delegacja robotników udała się do sędziego Dresowicza, wicewojewody, inspektora pracy i t. d.

„Gdy więc zarząd przymusowy doprowadził przedsiębiorstwo do takiej katastrofalnej likwidacji równocześnie b. współpracownicy „Kurjera Lwowskiego”, wprowadzeni tam przez przymusowego zarządcę, przystępują do wydawania „sanacyjnego” dziennika w innej drukarni.”

## AWARJA NA GDYŃSKIEJ REDZIE



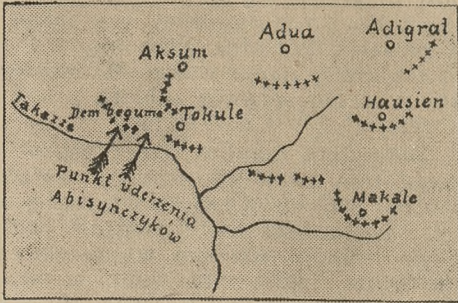
Łolowniki gdyńskie i gdańskie usiłują uratować statek „Otto Alfred Müller” przed zatonięciem. Na prawo tonący statek z dziobem i śródokręciem, zanurzonem w falach. (Fot. E. Raulin, Gdynia)



# Bitwa nad Takazze

Wypad Abisyńczyków i sforsowanie brodów na Takazze — Dwudniowa bitwa — Próba oskrzydlenia prawej flanki włoskiej — Trudności w utrzymaniu Makale — Czy początek ogólnej ofensywy abisyńskiej?

Co parę dni opuszczają porty włoskie statki z transportami kilku tysięcy żołnierzy z przeznaczeniem na front w Absynji. Według obliczeń władz kanału Sueskiego, dotychczas przewieziono tą drogą blisko 300 tysięcy żołnierzy. Liczba, niespotykana dotąd w dziejach wojen kolonialnych, kiedy posługiwano się maksymalnie korpusami ekspedycyjnymi, nie przekraczającymi 60 tysięcy głów.



Od przybycia marszałka Badoglio do Erytrei wojska włoskie znieruchomiały na pozycjach. Nie posunięto się poza Makale. Usiłowania zawładnięcia górystym okęciem Tembien, ciągnącym się na wschód od rzeki Takazze ku Makale, nie powiodło się. Gnieźdzą się tam nadal partyzanci abisyńscy. Wobec ciągłego zagrożenia pozycje pod Makale i niebezpieczeństwa odcięcia tego oddziału od głównych sił, włoska zdolność operacyjna silnie zmalała.

Zdają sobie z tego widocznie sprawę w dowództwie abisyńskim. Uwięzienie uwagi włoskiej koło Makale, na przeciw pozycji rasa Seyuma, wykorzystał umiejętnie ras Imuru. Wykonując rozkaz negusa, nakazującego stopniowe przechodzenie do działań ofensywnych we wszystkich ku temu sprzyjających miejscach, dowódca około 3.000 wojowników abisyńskich, dobrze uzbrojonych, rozpoczął atak na zachodzie prawego skrzydła włoskiego nad Takazze.

Włosi od kilku tygodni solennie zapewniali, że brody na Takazze, które jedynie można przekroczyć tą rzekę, płynącą wśród wysokich ścian skalnych, są całkowicie w ich ręku. Tymczasem w dniu 15 b. m. włoskie załogi (askarysi) koło brodów: Matimchet i Adi Mella zostały zaskoczono atakiem abisyńskim. Zbliżanie się wojowników, widocznie pod osłoną nocy, jak to ostatnio praktykują Abisyńczycy, uszło uwadze lotników włoskich, patrolujących w okolicy. Włoskie oddziały nie wytrzymały natarcia i wobec liczebnej przewagi nacierających oddały brody, które napastnicy przeszli następnie na wschodni brzeg rzeki.

Załogi włoskie wśród dwudniowej

walki musiały się cofnąć w głąb prowincji Tigré na przeszło 20 kilometrów od pozycji czołowej nad rzeką Takazze. Dopiero na linjach ufortyfikowanych przełęczą Dembegume posiłki unieszkodliwiły wypad wojowników rasa Imuru. Według komunikatów głównej kwatery włoskiej, po uciążliwych walkach wręcz, na bagnety, dzidy, palasze i noże, którą to bronią Abisyńczycy posługują się umiejętnie i z zamiłowaniem, Włochom udało się częściowo odzyskać utracone pozycje.

Smiały wypad rasa Imuru pokazał Włochom w porę słaby punkt na prawej flance. Gdyby manewr abisyński w kierunku północno-wschodnim wykonano większą liczbą wojowników, prawie skrzydło włoskie, a co najmniej jego część, wysunięta najbardziej ku zachodowi, znalazłaby się w obliczu poważnego niebezpieczeństwa oskrzydlenia.

Wobec niespacyfikowania dotąd Tembienu i obecności poważnych sił abisyńskich na południe od Makale, Włosi przygotowują się na uciążliwe walki o utrzymanie swej najbardziej ku południowi wysuniętej placówki. Będą tam musieli posłać znaczniejsze posiłki, jeżeli zdecydują się na zachowanie w swem ręku miejscowości o doniosłym znaczeniu w sieci dróg karawanowych całej północnej Absynji. Na wszelki wypadek ufortyfikowano przestrzeń między Tokule i Hausien,

na północy od Makale, budując na tej linii pierwsze umocnienia, które kryje soba drugą linię obronną od Aksum przez Aduę aż do Adigratu.

Solidne fortyfikacje przygotowano w przewidywaniu bliskiego ataku abisyńskiego na szerokości całego frontu, od rzeki Takazze aż do skraju pustyni Danakil. Na linii Tokule—Hausien, ubezpieczonej przedpołem koczastych zasieków, rozmieszczono w niewielkich odstępach gniazda ciężkich karabinów maszynowych, których ogień zaporowy miały stanowić najskuteczniejszy środek za zahamowanie napa- du Abisyńczyków.

Z wzmocnieniem akcji wojennej Abisyńczyków należy się teraz liczyć. Czynią to Włosi, przygotowując się tak skrupulatnie do upuszczenia krwi ciemnocnym napastnikom, gdyby w niebezpiecznym dla Włochów zapale wojennym zepchnęli białych z dotychczasowych wysuniętych pozycji aż do linii obronnych.

Abisyńczykom, a przede wszystkim ich bardzo przewidującym i przezornemu cesarzowi, może teraz zależeć na pokazaniu światu, że dają sobie radę z najdem włoskim mimo przewagi techniki wojennej po nieafrykańskiej stronie. Fakt, że Włosi muszą tak poważnie myśleć o przygotowaniu sobie pozycji obronnych, nie stawia w zbyt różnym świetle przyszłości całej ekspedycji afrykańskiej po miejsce dla Włoch pod słońcem w pobliżu równika.

Dr. T. P.

## Uroczystość wręczenia biretów kardynalskich

W Watykanie odbyła się ceremonia wręczenia przez Ojca św. biretów purpurowych nowokrowanym kardynałom. Każdy z nowych purpuratów przystępował do papieża oddzielnie, trzykrotnie przyklekając, i otrzymywał z rąk Ojca św. kardynalską mozzettę (rodzaj krótkiego płaszczka z kapturem), krzyż na piersi na sznurze czerwono-złotym i purpurowy biret. Po tej części ceremonii przemówił, jako wyraziciel uczuć wszystkich nowych purpuratów kardynał Salotti i, składając podziękowanie Ojcu św., oświadczył, że purpura dla nowych kardynałów nie będzie źródłem próżnej chwały ani okazją do beczynnego spoczynku, lecz nową zachętą do coraz bardziej wydajnej i pilnej pracy w służbie Kościoła, ku coraz większemu zbudowaniu wiernych przez rozwój cnót kapłańskich. Czerwony kolor purpury, symbol krwi i poświęcenia, uczni nowych kardynałów zawsze gotowymi w tych

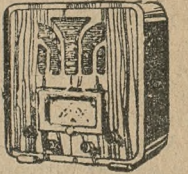
tak pełnych dynamizmu i tak niepewnych co do przyszłości czasach do stawiania czoła wszelkim próbom, nawet ofierze z życia, gdyby to było potrzebne w służbie obrony Kościoła i Papieża.

Na to przemówienie Ojciec św. odpowiedział, podnosząc piękno obrazu, rozwijającego się przed Jego oczyma, piękno niebawale nawet w tem otoczeniu, tak przywykłym do wielkich i wspaniałych uroczystości; piękno, jaśniejące w nowych purpuratach, a wynikające, jak to określa filozofia wieczysta, ze wspaniałości formy, kryjącej połączone składniki materji. Nowi

**U ludzi z nieregularnym działaniem serca,** szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** stosowana codziennie zrana naczcho powoduje lekkie wypróżnienie. Zalecana przez lek. Tg 2286



odrazu zrozumiał, że tylko PHILIPS dzięki swym zaletom technicznym i akustycznym stwarza niewyczerpane źródło radości dla całej rodziny.



zaliczka zł. 17.—  
raty mies.  
po zł. 17.50

Do nabycia według systemu ratowego Philips w firmie

**Grimm i Kamiński**  
Poznań, 27 Grudnia 14, tel. 57-27  
nr 19 659

purpuraci sami byli tą piękną materją, która jest wynikiem najbardziej różnorodnej obfitości, zarówno pod względem pochodzenia, jak wartości urzędów i dzieł wypełnionych. Poczynając od kardynała Tappouniego ze Wschodu, aż do kardynała Copello, przybywającego z Ameryki, od gór Libanu aż do Andów, zaiste, świat stary połączył się z nowym. Pomijając tę różnorodność geograficzną, nowi purpuraci są przedstawicielami działalności w służbie Kościoła w najróżnorodniejszych dziedzinach nauk spekulatywnych i organizacyjnych, w rządach, w administracji, w pasterskich urzędach dyplomatycznych. Na to zbiorowisko różnych wartości sływa purpura kardynalska w jednej postaci nowej godności i wspaniałych dostojęstwa. Ojciec św. cieszy się niezmiernie z uczuć, wyrażonych przez dostojnego rzeczownika nowych purpuratów i udziela im błogosławieństwa apostołowskiego.

Po zakończeniu tej ceremonii nowi kardynałowie udali się do prywatnych apartamentów papieża, który każdego z nich obdarzył starem klasycznym dziełem Platiego „O godności kardynalskiej”. (KAP).



„Adriana Lecouvreur“ Fr. Cilea, tekst według sztuki Scribe'a i Legouve'go. Teatr Wielki. Dyrygent: dr. Zygmunt Latoszewski. Reżyser: Marja Janowska. Partie ważniejsze pp.: Rössler - Stokowska, Zawadzka, Cirin, Gołębiowski, Gruszczyński, Karpacki. Dekoracje: Z. Szpinger.

Adrianna Lecouvreur, genialna aktorka, rywalizuje z księżną de Bouillon o serce Maurycyego Saskiego, ratuje swoją rywalkę, potem ją demaskuje i wreszcie ginie od trucizny, przesłanej w kwiatkach przez mściwą arystokratkę. Scribe zrobił z tego bombę sceniczną, a w tej bombie rolę, o którą biły się największe aktorki tamtej epoki. I mniejsze także. Grać znakomitą aktorkę, to już prawie tyle samo, co nią być — przynajmniej we własnej wyobraźni. A na tej, wiadomo, że ludzkowi zakulisowemu nie zbywa, szczególnie gdy idzie o rozmiar talentu u siebie i o brak talentu u drugich.

Więc, gdy w r. 1902 Cilea wystawił swoją operę, noszącą wszystkie cechy rozkwitającego wówczas weryzmu, śpiewaczki rzuciły się do ataku. Każdy szanujący się sopran dramatyczny musiał chociaż raz zadeklamować słynną tyradę z „Fedry” (przy dość mizernym „melodramacie” w orkiestrze), chociaż raz upokorzyć rywalkę, a potem skonać z zatrutymi fiołkami przy ustach. Nie tak palili się do swoich ról

partnerzy Adrijanny, aktorsko obciążeni, wokalnie niezbyt obdarowani. Często u tenorów brzuszek, albo i brzuszsko, niezbyt kwadruje z obcisłym mundurem Maurycyego Saskiego, którego mają przeciwie sobie wyrwać wszystkie piękne kobiety — a przytem popisu wielkiego Cilea mu nie dał. Michonnet, sentymentalny inspicjent, który po cichu kocha się w Adrijannie, ma rolę, bardzo trudną do wygrania i dość chudą do wyśpiewania. Trochę bałamuca także powikłania sytuacyjne, których jest cała gęstwa, a które widz nietatwo zgaduje, gdy w śpiewanym tekście zagubi się wyjaśniające słowo, o co w operze nietrudno.

\*

Tak więc najważniejsze — to sama Adrijanna. P. Zawadzka zademonstrowała nam bardzo przekonywująco liczną rolę triumfy, jakie musiała zbierać w tej partji po wielkich scenach włoskich. Jest to rola opracowana w dużym stylu. Głos płynie szeroką falą. Każda dłuższa fraza zarysowana pięknym łukiem, technicznie wykończona w sposób wzorowy, z klasycznym rozkładem oddechów, z wirtuozowskimi umieszczeniem w gardle każdego poszczególnego tonu. Górne dźwięki zalewają amfiteatr blaskiem i pełnią, dolne odpowiadają posłusznym w chwilach tragicznego napięcia; niższa średnica, z którą musi p. Zawadzka zawsze obchodzić się bardzo umiejętnie, nawet przebiegle, była tym razem może jeszcze kapryśniejsza, niż zwykle, lecz to pewnie nerwowy nastrój premjery.

Na tym mocnym fundamencie techniki opiera się ekspresja. Adrijanna p. Zawadzkiej nieraz porywa bezpośredniością tragicznego wyrazu, w którym ton sływa się z wybornie zarysowanym gestem. Widać doskonale poprowadzoną, imponującą pracę nad częścią mimiczną tej bardzo trudnej roli. Kto pamięta p. Zawadzką np. w „Beatrix Cenci”, ledwie uwierzy, iż to ta sama artystka, która jest w każdym razie przede wszystkim śpiewaczką. Nabiera się wyobrażenia, jak wyglądają we Włoszech wielkie manjeri aryistokracji śpiewaczej. P. Zawadzka miała wieczór dużych owacyj, zasłużonych najzupełniej. „Adrijanna” powinna doczekać się wielu triumfów.

\*

Dyr. Latoszewski pokazuje nam od właściwej strony ilustratorską muzykę Cilea; istotnie, stosunek jego do np. Verdiego jest mniej więcej taki, jak ilustratora do malarza. Żywe tempa, nagle przeskoki, dużo muzycznego drobiazgu, od czasu do czasu dłuższy frazes, może nie frapujący oryginalnością melodyki, ani jej obfitością, ale oparty na tonach, wygodnych dla śpiewaka i sumujących się w doraźny efekt. Nasi wypróbowani wykonawcy bez trudności dali radę każdy swemu zadaniu, każdy mniej więcej na swój zwykły, poprawny sposób. Chyba tylko o p. Rössler-Stokowskiej trzeba zapisać, że głos jej rozrasta się coraz szerzej i brzmi coraz szlachetniej.

P. Janowska, reżyser doświadczony i wypraktykowany w wielkich tea-

trach umie scenę zapełnić i ożywić; grupy zbiegają się i rozpadają z zupełną naturalnością, nieme gierki w głębi zauważa się właśnie o tyle, ile trzeba, aby nie odczuwać pustki.

\*

Mówiłem o powikłanej treści sztuki. Słusznie dodano do programu obszerne streszczenie, lecz na przyszły raz trzeba dać je do przejrzania komuś kto umie jakotako opowiedzieć akcję i zna chociaż w przybliżeniu gramatykę polską. Obecnie jest to — powiedzmy bez ogródek — stek nedoręczności i sztubactw, uwiecznanych od czasu do czasu rozkosznymi zwrotami w rodzaju: „Ciesząc się znów kwitną miłością, poczyna trucizna działać, pod której naporem traci przytomność”. Hic, haec, hoc.

W gładkim naogół przekładzie uderzyło mnie nazwanie abbé'go Chazeuila — opatem. Osiemnastowieczny salonowy księżulo, tak zwany „la-bus” został zakonnikiem i to tak wysokiej rangi! Maurycy Saski nosi znów mimo francuskiego otoczenia imię włoskie: Maurizio. Jest to trochę oryginalne, lecz osobiście miałem nawet z tego, jako eks-Krakowianin, uczuciowe przeżycie. Maurizio, to w Krakowie świetna cukiernia w Rynku Głównym, rendez-vous wszystkich, którzy się na tem znają. Ilekroć Adrijanna zagruchała do kochanka: „Maurizio...!”, w duszy odpowiadało mi echo: paszteciki z mózdzkiem!... pamiętasz?... I sływała na mnie boga melancholjaka.

WITOLD NOSKOWSKI

# Polska w cyfrach

Władze polskie dotychczas przeprowadziły dwa spisy powszechne, pierwszy w r. 1921 i drugi w r. 1931. Poza to, w r. 1919, zarząd cywilny ziem wschodnich dokonał częściowego spisu ludności w okręgach wileńskim, mińskim i brzeskim, co stało się pewnego rodzaju dopełnieniem dla wyników spisu w r. 1921, który nie objął tych powiatów woj. wileńskiego, jakie stanowiły wówczas t. z. „Litwę Środkową” — ów dziwotwór polityczny, stworzony po odebraniu Wileńszczyzny od bolszewików.

Spis z r. 1921 nie objął również Śląska Górnego, który został oficjalnie Polsce zwrócony dopiero w lecie 1922 r. Niestety, nie postarano się zaraz wtedy przeprowadzić choćby w mniejszym zakresie spisu w tej dzielnicy, wskutek czego dane statystyczne możemy tam znaleźć tylko w wynikach pruskiego spisu, dokonanego w r. 1910.

Oprócz tych braków, spis z r. 1921 nie zasługuje na pełne zaufanie, o ile to dotyczy mniejszości narodowych, z tej racji, że przeprowadzony pod najświeższym wrażeniem tylko co przeżytych wstrząsów rewolucji i najazdu bolszewickiego, buntu hajdamaków, etc., zastał ogromną masę ludności zdezerorientowaną. Niejeden wolał swą istotną narodowość ukryć i przyznać się do polskiej, lub jakiegokolwiek innej.

Były też przykłady, że Niemcy w b. zaborze pruskim, zapisywali się jako Polacy. Jeszcze liczniejsze były wypadki, gdy Rosjanie przepytawali się z tych samych względów strachu, albo też materialnego wyrachowania, bądź to do narodowości polskiej, bądź do ruskiej, czy białoruskiej. Świadczy o tym niezwykle mała ilość Rosjan (50 000 zgórą), uwidocznionych w spisie, przy jednoczesnie niezwykle wielkiej liczbie Polaków, bo około pół miliona wyznawców prawosławia. Wiadomo zaś, że przed wojną Polak prawosławny był nadzwyczaj rzadkim wyjątkiem, niemal znanym całemu społeczeństwu, jako szczególny fenomen.

Ponadto wybitną rolę, szczególnie na kresach wsch., odegrały jeszcze dwa czynniki: brak uświadomienia narodowego wśród pewnych grup ludności, oraz tendencje polityczne wśród niektórych komisarzy spisowych.

Świadectwem braku uświadomienia pozostała groteskowa rubryka narodowości „tutejszej”, przeważnie popularna wśród najmniej oświeconych mas włościańskich białoruskich, czyli województw poleskiego, nowogródzkiego, oraz częściowo wileńskiego i białostockiego. „Tutejszych” uwzględnił zresztą także spis z r. 1931.

Ze względu więc na powyższe braki i niedokładności, wyniki spisu z r. 1921 winny być brane, o ile dotyczy to narodowości rozmaitych grup, z rezerwą, zwłaszcza, gdy chodzi o dzielnice, stojące na niższym poziomie oświaty. Pewniejsze natomiast i nie nastrożające trudności są rubryki wyznaniowe, gdyż pod tym względem, poza specjalnie konspiracyjnie wyznawaniem sekciarstw pewnych odcieni, przynależność każdego obywatela była jasna, ukrycie prawdy trudne i bezcelowe.

Spis powszechny dokonany w r. 1931 był przede wszystkim o tyle pełniejszy, iż objął całą bez wyjątku Rzeczpospolitą. Ale był bez porównania mniej szczegółowy. Jeżeli zaś dodamy fakt, że wyniki te dotychczas, a więc w 4 latach po spisie nie zostały jeszcze opracowane i, że zaledwie od ubiegłego roku rozpoczęto opracowywanie ich i publikację, nb., w bardzo rzadkich odstępach, po kilka powiatów zaledwie, — jeśli jeszcze weźmiemy

pod uwagę, że specyfikacja narodowości wyznań jest ogromnie ograniczona i że wymieniane są tylko najpoważniejsze odłamy, podczas gdy całe szeregi innych, mniej licznych, są spychane masowo do wspólnej rubryki narodowości, lub wyznania „innego”, to znów stwierdzamy, że spis ten drugi ma też swoje braki choć inne, niż pierwszy.

Wyniki spisów, jakoteż i ich organizacja, przeprowadzenie i wszelkie pu-

nich, etc., zagrabionych nam w czasach zaborczych, pozostało dotychczas w rękach niemieckich? Jak się przedstawiają postępy niemieckie w dziedzinie szkolnej, organizacyjnej, charytatywnej?

W kwestji ruskiej nie możemy sprawdzić, jak daleko doszły organizacje najrozmaitszych spółek rolnych, handlowych, wytwórczych i t. p., o czym czytamy od czasu do czasu tylko

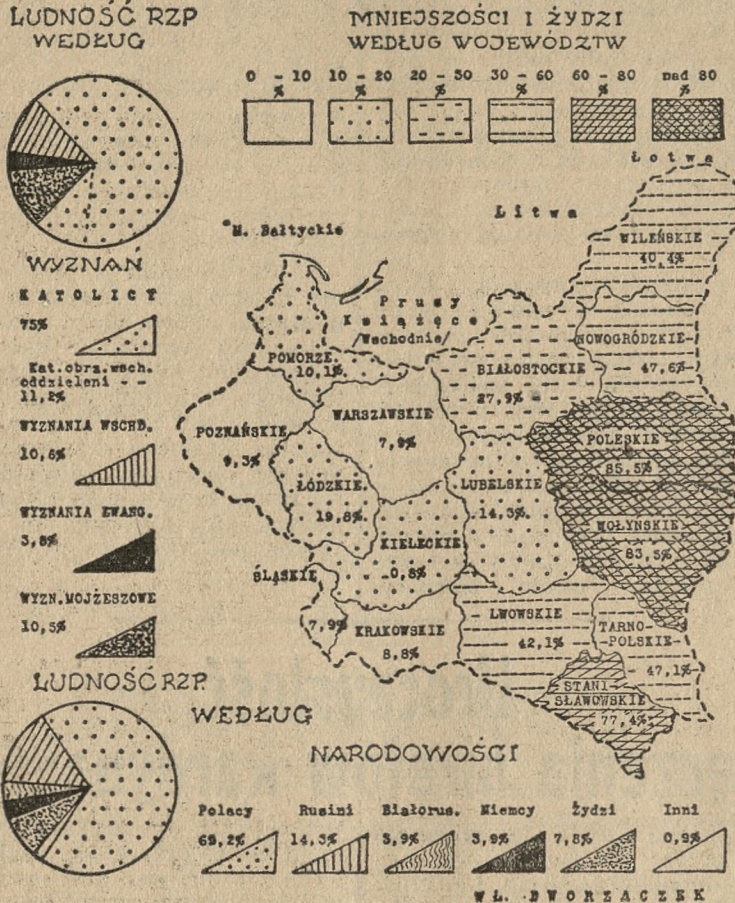
wsiach coraz bardziej ujmują w swe ręce organizację gospodarczą, jak sprzedaż ziemiopłodów, zakup maszyn itp.

W zagadnieniu żydowskim coraz mniej mamy pewnych informacji, ilu Żydów i w jakich województwach zajmują się handlem, czy rolnictwem, ilu posiada większe warsztaty pracy rolnej, czy przemysłowej? Ilu kształcą się w tym, czy innym kierunku itp. Opracowywane obecnie wyniki ostatniego spisu nie wykazują np., ilu Żydów przynajmniej do narodowości polskiej, ilu do żydowskiej, czy innych? A przecież dokładne wiadomości w tej dziedzinie są nader ważne dla każdego, kto w danej sprawie zabiera głos lub wywiera wpływ decydujący.

Dołączona mapa Rzeczypospolitej uwidacznia przede wszystkim rozlokowanie i procentowy stosunek mniejszości narodowościowych według ostatniego spisu w każdym województwie. Następnie podaje taki sam stosunek wszystkich najgłówniejszych narodowości i wyznaw w całym państwie, według danych, publikowanych w roczniku statystycznym Gł. Urzędu Stat. w r. 1928, oraz rzut oka na zażydzenie miast polskich według zgrupowanych województw na podstawie spisu z r. 1921, gdyż dotychczas tylko liczby narodowości (właściwie: języka ojczystego) polskiej i niepolskiej zostały opublikowane, bez specyfikacji rozmaitych mniejszości. Według publikowanych dotychczas bardziej szczegółowych danych z kilku województw, można tylko przypuścić, że na kresach wschodnich z racji, przytoczonych wyżej okoliczności, w jakich odbywał się pierwszy spis, liczba ludności polskiej winna być nieco zredukowana, — nie więcej wszakże, jak o jakieś 0,5 do 1 proc. To samo zapewne da się zastosować i do wykresu zażydzenia miast, co zresztą zostało opracowane nie na podstawie narodowościowego wykazu, ale wyznaniowego, jako daleko bliższego prawdy.

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK.

## RZP. POLSKA



blikacje ogniskują się w Głównym Urzędzie Statystycznym, który, należy przyznać, robi, co może i wywiązuje się ze swego zadania jaknajlepiej. Ale brak zrozumienia olbrzymiej doniosłości, jaką w każdym państwie ma statystyka, powoduje lekceważenia niestety tego działu i obcinanie mu kredytów do granic, niemal zupełnie paraliżujących skuteczną pracę. Zaniechano więc całego szeregu wydawnictw, jakie Gł. Urząd Statystyczny publikował jeszcze przed kilku laty, jako to: miesięczników, kwartalników i roczników, wszechstronnie i nadzwyczajnie szczegółowo ilustrujących cyframi wszystkie dziedziny naszego życia.

Jakże ważne byłyby takie same wydawnictwa teraz, gdyby, po pierwsze, drugi spis powszechny był tak samo szczegółowo przeprowadzony jak pierwszy! Jakie rewelacyjne wprost wiadomości uzyskaliby polscy działacze polityczni i społeczni, członkowie rządu, Senatu i Sejmu, wreszcie publicyści i ludzie nauki, gdyby mogli w każdej dziedzinie porównać wyniki ze spisu w r. 1921 i w 10 lat później! Jakim niesłychanym ostrzeżeniem dla społeczeństwa i władz byłyby dane, wykazujące w pewnych dziedzinach cofanie się i jaką zachętą inne, znów, świadczące o postępie! Niestety, tego wszystkiego wskutek oszczędności nie wiemy.

Szczególnie jest to niebezpieczne w dziedzinie spraw mniejszościowych.

Weźmy np. kwestję niemiecką na naszym Zachodzie. W żadnym wydawnictwie nie znajdujemy wyjaśnienia w najbardziej zasadniczej w tej mierze sprawie, a mianowicie: ile ziemi i innych placówek gospodarczych, społecz-

alarmujące wieści, iż we Lwowie, czy w innym mieście Rusini wykupują konsekwentnie całe dzielnice, że po

Oświadczenie min. Góreckiego

## Akcja obniżki cen ma być zakończona

do dnia 1 stycznia 1936 r.

W dniu 21 bm. min. przemysłu i handlu R. Górecki wygłosił przemówienie przez radio, poświęcone zagadnieniu obniżki cen oraz przedstawieniu zasadniczego stosunku rządu do karteli. P. minister oświadczył, że w podjętej akcji chodziło głównie o obniżkę cen artykułów kartelowych, a nie o samą walkę z kartelami, jako organizacjami gospodarczymi. Akcja ta miała na celu zawarcie nożyc między cenami artykułów rolnych i artykułów przemysłowych, głównie skartelizowanych, posiadających — jak wiadomo — najwyższe wskaźniki cen.

Akcją zniżki cen objęte zostały surowce, stanowiące podstawowe czynniki produkcji w innych przemysłach. Są to: węgiel, nafta, i żelazo, których ceny obniżone zostały o 10 do 15 proc. Obniżono również w tym okresie poważnie ceny cukru i papieru. Obniżka cen tych podstawowych surowców łącznie z obniżką kolejowych taryf przewozowych na ważniejsze artykuły przemysłowe stanowiły wstęp dla wysunięcia żądań odpowiedniej zniżki ze strony przemysłu skartelizowanego co najmniej do poziomu cen artykułów nieskartelizowanych. Akcja ta w całości miała na celu: oczyszczenie rejestru kartelowego z karteli, które nie mają uzasadnienia gospodarczego, bądź których działalność jest gospodarczo szkodliwa; rewizję cen kartelowych wszystkich ważniejszych artykułów przemysłowych; rozmowy z branżowymi związkami przemysłowymi, obejmującymi artykuły nieskartelizowane w celu zniżki ich cen; wreszcie rozmowy z przedstawicielami handlu celem doprowadzenia osiągniętych zniżek cen z jak największym rezultatem do konsumenta. W akcji tej wychodzą z założenia, że jeżeli proces obniżki cen ma osiągnąć swój efekt gospodarczy, to musi objąć wszystkie ogniwa, łączące produkcję z konsumpcją.

W pierwszej fazie rozwiązano 44 kartele produkcyjno-handlowe. Następnie uległy rozwiązaniu dalsze 35 umów kartelowych z dziedziny prze-

mysłu przetwórczego. Ostatnio zaś rozwiązano dalszych 14 umów kartelowych. W ten sposób z ogólnej liczby zarejestrowanych 273 umów kartelowych rozwiązano 93, poza tem 14 umów kartelowych rozwiązano się dobiwolnie. Minister podkreślił, iż w akcji zniżki cen znalazł u przedstawicieli karteli zrozumienie. W drodze rozmów z kartelami w przemysle przetwórczym postanowione zostały zniżki cen na następujące wyroby przemysłowe: rury żelazne, odlewy stalowe, śruby, wyroby ocynkowane, opakowanie blaszane, naczynia emaljowane, drut, gwoździe, radiatory, liny i drut stalowy, kwas siarkowy, farby, lakiery superfosfaty itd.

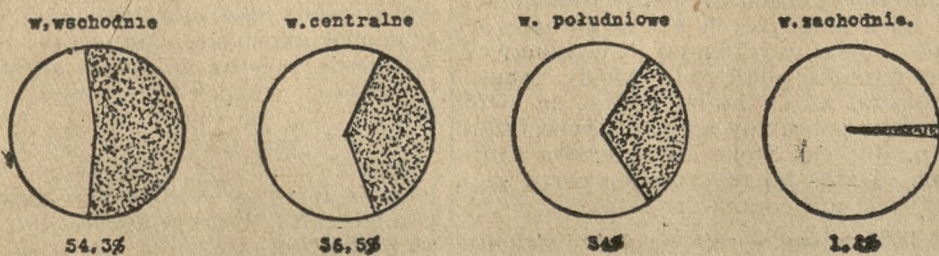
Zasadnicze swoje uwagi poświęcił min. Górecki omówieniu ustosunkowania się rządu do karteli, przyczem przeciwstawił się wytworzonej opinii o „antykartelowej polityce rządu”.

„Fakt — mówił min. Górecki — że rozwiązano 93 umów kartelowych gospodarczo nieuzasadnionych nie może być rozumiany, jako walka rządu z kartelami, jako takimi. Trzeba natomiast powiedzieć, że są złe i dobre kartele. Zależy to od tego, czy kartel potrafi właściwie wykorzystać te pulsy, jakie daje skartelizowanie. O ile wykorzystuje je racjonalnie, to działa pozytywnie na rozwój produkcji, na dystrybucyjny aparat, czyli przynosi korzyści dla życia gospodarczego państwa. Dlatego podkreślić muszę, że polityki antykartelowej rządu niema...”

W zakończeniu swego przemówienia min. Górecki podkreślił potrzebę jak najszybszego zakończenia tej akcji zniżkowej, nie później jak do nowego roku 1936. Chodzi tu o przywrócenie warunków do spokojnej pracy, opartej na stałych elementach kalkulacyjnych. Wyczekiwanie dalszych zniżek przez społeczeństwo — oświadczył min. Górecki — jest więc nieuzasadnione a z punktu widzenia gospodarczego szkodliwe, gdyż hamuje obroty, a konsumentom żadnych korzyści nie przyniesie

## ZAŻYDZENIE MIAST

WEDŁUG ZGRUPOWANIEC WOJEWÓDZTWA









# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Głosy spółdzielców, które nas nie doszły

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy informację o odbytym walnym zjeździe Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Zjazd ten odbył się w Warszawie w dn. 18 b. m. Informacja ta, pochodząca z P. A. T.-ej, poza pewnymi danymi statystycznymi, dotyczącymi stanu organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni, pominała zupełnie milczeniem zarówno porządek obrad zjazdu, jak i jego przebieg. — „Warsz. Dziennik Narodowy”, uzupełniając oficjalny komunikat P. A. T., podaje następujące relacje z tego zjazdu:

„Jak się dowiadujemy — na porządku obrad, oprócz kwestji formalnej natury, były dwa punkty: 1) sprawozdanie ze stanu pracy Związku, oraz 2) preliminarz budżetu na r. 1936.

Sprawozdanie złożył dyrektor naczelny Związku, b. komendant główny „Strzelca”, p. Kierzkowski. Preliminarz budżetu, zamykający się w ramach 1.600 tys. złotych, przedstawił członek dyrekcji Związku p. Czachyra.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Niestety, czas przemówień na jednego mówcy ograniczono do 10 minut, co działo bardzo hamująco na przebieg debat.

Wyróżniły się m. in. przemówienia b. posła J. Milika z Podlasia oraz ks. prałata Bolta z Pomorza, b. senatora, prezesa rady okręgowej Związku.

P. Milik zwrócił uwagę na dziwny zbieg wydarzeń: obrady pierwszego walnego zjazdu unifikowanej w Związku wymienionym spółdzielczości odbywają się w tej samej sali, w której przed szeregiem lat dokonano unifikacji organizacji rolniczych. Unifikacja ta była końcem społeczno-rolniczej pracy. Czy nie stanie się to samo z unifikowaną spółdzielczością?

Wytworzono jedną scentralizowaną organizację, o wielkim, kosztownym budżecie. Czynniki społeczny został zgłuszony przez elementy biurokratyczne. Podstawy do tego dała przeprowadzona przed rokiem nowela do ustawy o spółdzielniach, na którą ogół spółdzielców nie miał żadnego wpływu. Obecnie — projektuje się dalsze zmiany w ustawie o spółdzielniach i walny zjazd delegatów nie ma możliwości wypowiedzieć się w tej materii. Niema tej sprawy na porządku obrad. Nie znamy tekstu projektowanych zmian. Nie możemy się wypowiedzieć.

Mówiono w swoim czasie, że nowela do ustawy o spółdzielniach, dająca wielki wpływ na sprawy spółdzielcze biurokracji z m-stwa skarbu, ma na celu należyte opanowanie ruchów spółdzielczych ruskiego, żydowskiego, niemieckiego. Ruchy te cieszą się dużą swobodą. Toczący się proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego wykazuje, że niejedna spółdzielnia ukraińska była ośrodkiem wywrotowej akcji antypaństwowej. W kleszcze biurokratyczne wzięto właściwie polski ruch spółdzielczy, a niektóre gałęzie naszej miejskiej spółdzielczości (np. hurtownie) nie mają nawet związku, do którego mogły się zapisać. Żydzi — owszem — posiadają.

Budżet ustala się bardzo wysoki. Jest on nieprzejrzysty. Podobno pensje dyrektorskie wyższe, niż dyrektorów w Banku Polskim. Opłaty dla wielu spółdzielni wynoszą 200, 300, 400 proc. tego, co płacono przed „unifikacją”. Pod Pełplinem jest mleczarnia, która płaciła na Związek 260 zł rocznie, obecnie płacić musi 2.800 zł. W rezultacie swoich wywodów p. Milik postawił wnioski:

- 1) obniżenia preliminarza budżetu o 25 proc.,
- 2) zwołania specjalnego zjazdu delegatów Związku celem omówienia projektowanej ustawy o spółdzielniach.

Ks. prałat Bolt oświadczył, że budżet projektuje się za wysoki w stosunku do tego, co poprzednio spółdzielnie płaciły na swe związki. Jednak ten wysoki budżet odpowiada istotnie rozbudowanemu aparatowi nowego Związku. Ks. sen. Bolt nie wierzy, aby ten budżet — z uwagi na biedę — mógł być wykonany. Jeśli będzie wykonany — stanie się to ze szkoda dla płatników, dla spółdzielni. Jak mogą mali rolnicy utrzymać taki magnacki aparat Związku — gdy p. minister rolnictwa mówi nam o wydawaniu 11 groszy dziennie na głowę ludności wiejskiej.

P. Kierzkowski pięknie mówił, aby swoje sprawy brać w swoje ręce. Tymczasem sprawy spółdzielcze biorą w ręce

inni, biurokraci. Stworzono tyle instancji, rad, cenzur, że głos spółdzielczości nie może znaleźć należytego wyrazu.

Przemówienia p. Milika i ks. prałata Bolta znalazły żywy oddźwięk na sali, a jeszcze wyższy znalazł wśród tysięcy spółdzielni w kraju.

Niestety — wnioski p. Milika nie znalazły dostatecznej większości. Oportunizm wziął górę nad prawdziwymi intere-

## Czasy są ciężkie



— radzimy w tym roku podarować na GWIAZDKĘ

### ABONAMENT

miesięczny (3,20 zł) — kwartalny (9,60 zł) — półroczny (19,20 zł) — roczny (38,40 zł)

„KURJERA POZNAŃSKIEGO“

PODAREK to NIEDROGI, bardzo MIŁY — a przytem PRAKTYCZNY!

zg 12 442

## RYNKI PIENIĘŻNE I TOWAROWE

### Pieniądz i papiery wartościowe

Na światowych rynkach papierów wartościowych panowała w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia tendencja słaba przy obrotach małych. Na rozwój transakcyjnych działały hamująco momenty polityczne: wycofanie projektu angielsko - francuskiego w sprawie podziału Abisynji i obawa w związku z tem komplikacji międzynarodowych, groźba przesilenia gabinetowego w Anglii, niepewna sytuacja wewnętrzno-polityczna we Francji, ciągle niepokoję na Dalekim Wschodzie, a dalej trwający wciąż jeszcze chaos na rynku srebra i białsa na światowych giełdach pszenicy. Druga połowa tygodnia przyniosła pewną poprawę nastrojów giełdowych. Ponownie zwycięstwo Laval'a w parlamencie, wyjście z ciężkiej opresji w Izbie Gmin gabinetu Baldwin'a, w dużej mierze dzięki podaniu się do dymisji min. Hoare'a i uspokojenie na rynkach walutowych, spowodowały na głównych giełdach zwykłą notowań i wzrost obrotów. Ożywienie na rynkach papierów wartościowych, które nastąpiło w drugiej połowie tygodnia, utrzymało się do końca okresu sprawozdawczego.

Na giełdzie nowojorskiej panowała tendencja niejednolita. Kursy wykazywały dość znaczne wahania. Pożyczki polskie przeważnie zwykowały. Notowano (pierwsza cyfra z 14, druga z 19 grudnia r. b.): 8 proc. poz. Dillona 92,00 — 92,75, 7 proc. poz. stabilizacyjna 106,25 — 106,50, 6 proc. poz. dolarowa 17,50 — 17,50, 7 proc. poz. m. Warszawy 70,12 $\frac{1}{2}$  — 71,00, 7 proc. poz. śląska 71,50 — 71,50.

Giełda londyńska wykazywała do połowy tygodnia usposobienie słabe. Oczekiwana debata w Izbie Gmin i dymisja min. Hoare'a paraliżowały ruch na giełdzie. Również brak równowagi na rynkach walutowych, ponowna niżka cen srebra i słaba tendencja na rynkach pszenicy oddziaływały niekorzystnie na notowania akcji i papierów procentowych; większej depresji uległy brytyjskie papiery państwowe, akcje kolejowe i kopalń złota. Jedynie akcje przemysłu zbrojeniowego i kopalń diamentów — cieszyły się dobrym popytem i osiągnęły znacznie wyższą cenną. Pod koniec tygodnia nastrojów się poprawił i zwykła objęła większość papierów giełdowych.

Na giełdzie paryskiej, po początkowej niżce dała się zauważyć tendencja mocna, co w dużej mierze przypisać należy utrzymaniu się gabinetu Laval'a, pomimo ataków w Izbie Deputowanych. Pod koniec jednak tygodnia zaznaczyła się wyraźna nerwowość. Renty spadły o 1,20 — 1,85 fr. Akcje Banku Francji spadły o 345 fr. Akcje towarzystw przemysłowych potraciły po 70 punktów.

W Amsterdamie przeważał nastroj mocny, szczególnie dla akcji cukrowych i tytoniowych. Również giełdy berlińska i wiedeńska wykazywały naogół usposobienie mocniejsze.

Ożywienie na giełdzie warszawskiej utrzymało się w dalszym ciągu. Obroty na rynku dewizowo - walutowym nie osiągnęły większych rozmiarów. Kursy dewiz amerykańskich nieco zwykowały, podniosły się również Amsterdam, Zurych i Sztokholm. Czerwonice uległy silnej niżce, spadając z 3,70 do 3 zł. Za banknoty dolarowe płacono 5,30 — 5,31 $\frac{1}{2}$ , za dolary złote 8,99 do 9,00, ruble złote 4,80 — 4,81, srebrne 1,80, bilon srebrny 82 grosze.

### Bez rozwiązania kwestji żydowskiej nie uzdrowi się życia gospodarczego w Polsce

sami spółdzielczości i nad głosem roz-sądka.

Preliminarz budżetu w wielkiej cyfrze 1.600 tys. złotych przyjęto z tem, że rada główna ma obowiązek poddać go jeszcze rozpatrzeniu.

Relacje powyższe zawierają tyle żywotnych dla spółdzielni zagadnień, naświetlonych przytem od strony skrętnie przemilczanej przez obecne sfery oficjalne świata spółdzielczego, że warto, aby szerokie rzesze spółdzielców o sprawach tych wiedziały.

zwykłą cen również na innych rynkach — kanadyjskim, amerykańskim, australijskim oraz na giełdach europejskich, zwłaszcza w Rotterdamie i Liverpoolu. I jakkolwiek później — w ciągu tygodnia — ceny wahały się nieco, jednak poziom ich jest wyższy niż przed zarządzaniem argentyńskim.

Wogóle perspektywy na bieżący rok gospodarczy są nienajgorzej, gdyż według ostatnich zestawień Międzynar. Instytutu Rolniczego tegoroczne zbiory były najniższe od roku 1924, a nadwyżki eksportowe pszenicy wynoszą zaledwie 800 milj. buszli wobec 900 milj. w ub. roku, a 1.375 milj. w 1928/29 r. Ponieważ zapotrzebowanie importowe oblicza się na 540 milj. buszli, przeto istniejące zapasy wiatowe skurczą się do 260 milj. buszli, co już jest ilością stosunkowo niską.

Również na rynkach polskich zaznaczyła się pewna poprawa w cenach pszenicy i żyta — najsilniej zresztą zaakcentowana w Poznaniu. Ma to częściowe wytłumaczenie w okresie świątecznym, ale jest to też refleksem konjunkturnym światowej.

### Masło

Ożywienie na rynku krajowym okazało się bardzo krótkotrwałe. Od kilku dni zamówienia prawie zupełnie ustaly, wobec czego produkcja masła mleczarń położonych na terenie woj. zachodnich — stosownie do naszych przewidywań — nastawiona jest w dalszym ciągu na eksport. Jak chociażw nie dało się zauważyć żadnych trudności zbytu i tylko stosunkowo nieznaczne ilości masła solonego, dostarczonego po wykorzystaniu kontyngentu niemieckiego, zalegają.

Anglia donosi o tendencji utrzymanej. Notowano nowozelandzkie 89, australijskie 88, syberyjskie 89 sh per cwt landed London. Masła polskiego z braku dostaw nie notowano. Notowanie kopenhaskie pozostało w dniu 19 bm. bez zmiany na 226 koron za 100 kg. przy tendencji utrzymanej.

### Jaja

Rynek w dalszym ciągu mocny. Dostawy nieznaczne. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie z 1,70 względnie z 1,80 za mendel, zależnie od jakości.

### Skóry

W dziale skór twardych podszewowych na rynku skór surowych zamorskich nastąpiła przy minimalnych wahanach stabilizacja cen na poziomie stosunkowo wysokim. Pobyt na ten surowiec uległ zmniejszeniu zarówno ze względu na niemożność pokrycia wysokich cen surowca w cenach osiągniętych za gotowy towar, jak i wobec dalszych znacznych ograniczeń kontyngentów krajów zamorskich. Surowiec krajowy nieco zniżywał, co spowodowane było częściowo wysokim poziomem cen w stosunku do rynków międzynarodowych.

W handlu detalicznym obroty naogół uległy zmniejszeniu, wielki bowiem odsetek konsumentów korzysta ze sprzedaży ratalnej, tacy zaś konsumenci wstrzymywali się z zakupami ze względu na obniżki pensji. W dziale skór miękkich wierzchnich obroty były również małe.

Ożywienie spodziewane jest dopiero wtedy, gdy rozpocznie się produkcja na sezon wiosenny, t. j. około połowy stycznia.

## KRONIKA GOSPODARCZA

### PODATKI I OPŁATY

(p) **Nowy podatek od drożdży.** Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 19 bm. uchwalono projekt dekretu zmieniającego rozp. Prezydenta R. P. z dn. 11 lipca 1932 r. o monopole spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych. — Na mocy tego dekretu podatek od drożdży będzie podwyższony z 1,50 zł od 1 kg. na 1,85 zł od 1 kg. Podwyższenie stawki zasadniczej o 35 gr powoduje automatyczne podwyższenie 10-procent. dodatku państwowego do tej stawki o 3,5 groszy, oraz 15-procent. dodatku samorządowego o 5,25 gr, co łącznie daje podniesienie obciążenia podatkowego o 443,75 gr na 1 kg. Wpływy z podatku od drożdży zwiększą się dla skarbu państwa o około 3 milionów zł, a dla związków samorządowych o około 400 tys. zł rocznie. — Dla zabezpieczenia konsumentów przed próbami podwyższenia ceny drożdży przez pośredników, projektuje się wprowadzenie postanowień, uprawniających min. skarbu w porozumieniu z min. przemysłu i handlu do regulowania ceny drożdży i do karania wykroczeń z tego tytułu. Dekret wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1936 r.

### Z KRAJU

(k) **Sytuacja walutowa.** W sobotę na giełdach walutowych wystąpiła mocniejsza tendencja dla dewiz anglosaskich oraz dewiz na Zurych, natomiast w dalszym ciągu osłabił Medjolan.

Dalsza obniżka cen kartelowych. W wyniku prowadzonej w dalszym ciągu akcji obniżki cen kartelowych zostały ostatnio obniżone ceny tektury surowej o

blisko 7 proc. t. j. do 39—40 gr za 1 kg. (przez kartel p. n. „Tektura surowa” — 7 przedsiębiorstw), przewodników elektrycznych o 8 proc. (przez kartel p. n. „Centroprzewód” — 8 przedsiębiorstw) oraz lamp radiowych o 12 proc. (przez porozumienie kartelowe 3 firm). Ponadto uzgodniono obniżki cen następujących artykułów przemysłowych: kleju kostnego o 10 proc. t. j. do ca. 1,80 zł za 1 kg. (przez kartel p. n. Centralne biuro sprzedaży kleju kostnego — 4 przedsiębiorstwa), borku o 15 proc. t. j. do ca. 65 zł za 100 kg. (przez porozumienie kartelowe — 3 przedsiębiorstw) i kwasu borkowego o 25 proc. t. j. do ca. 1,50 zł za 1 kg. (przez porozumienie kartelowe — 3 przedsiębiorstw).

(k) **Dobrowolne rozwiązanie się karteli.** W toku prowadzonej przez min. przemysłu i handlu akcji w zakresie karteli i cen kartelowych ustalono, że rozwiążą się dobrowolnie następujące kartele: 1) konwencja fabryk farb i lakierów w Polsce (kilkanaście przedsiębiorstw), 2) dwa porozumienia kartelowe co do obciążenia papierowych (jedno — 3 przedsiębiorstwa, drugie — 4, 3) porozumienie kartelowe co do liteponów (dwa przedsiębiorstwa).

(k) **Pracownicy kupieccy, przemysłowi bankowi i biurowi przeciwko obniżaniu płac i wypowiedziom.** Komitet wykonawczy Unji Związków Zawodowych Pracowników umysłowych na posiedzeniu, które odbyło się w dn. 19 b. m. w Warszawie, uchwalili rezolucję protestującą przeciwko obniżaniu płac pracowniczych i robotniczych oraz wypowiedzianiu prac, co ma miejsce w związku z akcją obniżania cen wielu fabrykatów. Rezolucja zapowiada groźbę strajku w razie braku skutecznej ochrony prawnej interesów pracowniczych.

### WYJAŚNIENIE

W związku ze spisem firm niechrześcijańskich w nr. 581 „Kurjera Poznańskiego” z dn. 18 b. m. wyjaśniamy, że podana przez nas w wymienionym spisie firma „Alfa” (fabryka czekolady) nie dotyczy chrześcijańskiej firmy „Alfa”, fabryki płyt i błon fotograficznych w Bydgoszczy.



Hopla! — Ładna scena z tresury w angielskim cyrku Bertram - Milla w Ascot.

## Proroctwa, które się nie spełniły

Ponura wieść z U. S. A. — Ostrożność nie zawadzi — E pur se muove!

Straszną wieść komunikują z Ameryki. Chodzi ni mniej ni więcej jak o — bliski koniec świata!... Oto niejaki Sam Hunter, „prorok” i „jasnowidz”, zamieszkały w Salem, stanu Oregon, U. S. A., już od pewnego czasu ogłasza wszem wobec i każdemu z osobna, że zbliża się zagłada naszej planety! Katastrofa, według przepowiedni Huntera, nastąpić ma skutkiem zderzenia naszego globu z „ciemną gwiazdą”, niewidzialną dla oka ludzkiego, nawet przy pomocy najsilniejszego teleskopu. Owo tajemnicze, a feralne ciało niebieskie, pędzi pono ku nam z hyżością pocisku armatniego. Zapytywany o bliższą datę ziszczenia się tej ponurej przepowiedni, „prorok” z Salem odpowiada tylko: „Czyńcie już dziś wszelkie przygotowania!”

Nie należy się jednak zbyt pochopnie nieszczęściem proroctwem amerykańskiego „mędra”, gdyż nie jest ono bynajmniej odosobnieniem. Licząc od pierwszej zapowiedzi końca świata, uczynionej przez biskupa Hippo w r. 395, przepowiednie takie pojawiały się w regularnych prawie odstępach czasu co dwadzieścia pięć lat, znajdując za każdym razem mniej lub więcej liczne zastępy wierzących, tem bardziej że wśród „proroków” było wielu ludzi uczynnych.

Pomiędzy innymi, słynny astrolog Stofferle przewidywał ogólnie — ziemski potop, ustanawiając jako czas katastrofy pewien rok, który w rzeczywistości okazał się szczególnie — suchym! Wszakże słowem „badacza firmamentu” uwierzono do tego stopnia, że jeden z ostrożniejszych mieszkańców miasta Tuluz, z wczesną zbudował sobie olbrzymią szkielet, na wzór i podobieństwo biblijnej arki ojca Noego.

Ze nie zawsze jest bezpiecznie wyglądać prognozy o bliskim końcu świata, tego doświadczył w średniowieczu na własnej skórze, jeden z przyjaciół Marcina Lutra, nazwiskiem Steiffel. Według jego obliczeń, w dniu 3 czerwca 1533 roku, ziemia miała się spalić i rozsypaną tak, że śladu nie pozostałoby po niej w przestworzach. Tyśiączne rzesze jego zwolenników, wierząc święcie w słowa mistrza, rozprzedały całe swoje mienie i z rezygnacją, właściwą ówczesnym ludziom, w skupieniu ducha oczekiwały wielkiego „finału”. Kiedy w oznaczonym dniu nie groźnego się nie zdarzyło, zawiedzione tłumy chciały „odręczyć” wyrazić niefortunnemu prorokowi swoje niezadowolenie i tylko dzięki znakomitej sprawności swych nóg, zdołał tenże wydoszcząć się z opresji.

Niebywała panikę wśród ludności francuskiej wywołała w roku 1704 zapowiedź katastrofy światowej, ogłoszona przez Mikołaja de Cusa. Wyliczwszy na podstawie danych horoskopu, że potop nawiedził ziemię w 94-tym okresie astrologicznym od stworzenia świata, Cusa doszedł do wniosku, że jego koniec winien nastąpić w tymże okresie ery chrześcijańskiej, i to przez zalanie ziemi przez oceany. W rezultacie, ustalona data zagłady okazała się ścisłą, ale tylko w stosunku do „proroka”, którego wzburzona ludność pojmała i wrzuciła do wody, wołając: „Niech się ziści twoja przepowiednia — giń od wody!”

Ciekawe, jak pewni ludzie reagują na myśl o bliskim końcu rzeczy ziemskich. Oto przed paru laty, pewien nauczyciel wiejski w Sycylii dostrzegłszy na niebie jakąś jarzącą się plamę, ostrzegł mieszkańców siola, że dzień ostateczny się zbliża. Wieśniacy, przyzwyczajeni uważać każde słowo miejscowego mędra za nieomyślnie, zabrali się o oznaczonym czasie by ostatnie chwile bytowania spędzić spolem. Niektórzy, zwłaszcza starsze kobiety modliły się, lecz większość postanowiła doczesny żywot zakończyć — wesoło! Śpie-

wano więc, tańczono, no i pito „do upadłego”. A gdy nazajutrz poczciwi chłopki podniosły ociążałe nieco głowy — świat cały tonął... co prawda nie w wodzie, lecz w promiennych blaskach wiosennego poranka!

Tak więc i ta przepowiednia, jak wiele innych — zawiodła... Ziemia nasza nadal spokojnie się obraca i mechanizm wszechświata działa zawsze jeszcze zadziwiająco, niepojęcie sprawnie!... Kr.

## Dobre bywały dawniej prezenty...

(Z dawnych obyczajów kolendowych)

Dobry stary polski zwyczaj obdarzania się podarkami na Boże Narodzenie dziś zanikł, wobec ciężkich czasów, albo przybrał rozmiary raczej symboliczne. Jakiś kwiatek — jeśli koniecznie wypada — czekoladki (jeśli cię poproszą na wilję), a mężowi lub żonie — coś praktycznego. Niech będzie przyjemne z pożytecznym. Dzieci tylko obdarza się zawsze w miarę możliwości, bo to przecież największa przyjemność — patrzeć na prawdziwą, bezpośrednią, nieklamana radość dziecka.

Ale nasi przodkowie mogli sobie na to pozwolić i lista podarków w domach magnackich wyglądała wcale pokaźnie. Oto jak opisał Łukasz Gołębiowski spis upominków, przeznaczonych przez marszałka Kazanowskiego dla dworzan na Nowy Rok 1633:

„Panu Koniuszemu koń siwo-jabłkowy, z rzędem srebrnym i kutaskami jedwabnymi; panu sekretarzowi Jasińskiemu kiereja altembasowa z rysiami i kłamrą srebrną; panu sekretarzowi Kulczyckiemu kiereja z popielicami; panu inspektorowi pacholików pas z zapinką i kanakiem; panu inspektorowi domu żupan adamaszkowy, item kolkak soboli; panu piwniczemu czapka z sobolami. Każdemu z pacholików nowy żupan według nowego kroju i po 8 złp, każdemu ze starszych służebnych po 7 złp, każdemu ze średnich po 6, każdemu z młodszych po 3, każdy ciura weźmie 2 złp, każdy popychacz złp 1. Ichmość pp. rotmistrze wezmą po szabli roboty Ludreja ze starego miasta, inni pp. towarzysze starsi wybiorą, jak im się upodoba, po parze pistoletów z mego arsenału, młodsi zaś po szabli roboty Jonsona z Podwała. Jeśli który z młodszych towarzyszy nie ma teraz konia, to mu wolno wybrać z trzeciej mojej stajni.



Arcywesola scena z rozkosznego filmu „MAŁE SŁONECZKO” z słodką małą Shirley w roli tytułowej. Premiera tego przepięknego filmu odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia w kinoteatrze „Słońce”.

„siadź kapelan weźmie z moich antyków, co mu się upodoba, a kaznodzieja pierścień z wizerunkiem pana miłościwego; gwardjan zaś bernardyński, nasz spowiednik, asygnację na 20 wozów zboża. Szpitalowi na Mostowej ulicy daję asygnację na tyleż wozów, szpitalowi św. Ducha na wozów 10. Moi przyboczni wezmą po 20 złp, a kto by został pominięty, niech śmiało przyjdzie do mnie, przypomni, a będzie obdarzony.”

Trzeba przyznać, że lista podarków jest obfita, a ułożenie jej, tak, żeby wszyscy byli zadowoleni i nikt się nie obraził, też musiało być nietłwem, zważywszy na subtelne odcienie służbowe. Bo mógłby się przecież ciura obrazić, gdyby zrównano go z popychaczem...

W każdym razie — przyjemnie byłoby dziś dostać konia z rzędem srebrnym — i tak dalej... hn.

## Ile jest kościołów katolickich w Rzymie?

Według najnowszej statystyki jest obecnie w Rzymie 405 kościołów katolickich, w których odprawiają się nabożeństwa. Prócz tego posiada Wieczne Miasto następujące miejsca kultu liturgicznego: 207 kaplic, 70 oratoriów i 44 katakumb. Daje to razem pokaźną pozycję 726 punktów.

Od r. 1870 — 98 kościołów straciło swoje dawne przeznaczenie liturgiczne. Natomiast ostatnie lata — po wojnie światowej — przyniosły pokaźny wzrost liczby kościołów rzymskich. Wzrost ten stoi w ścisłym związku z problemem przedmieść, narastających w okresie powojennym. Gdy w starych dzielnicach prawie każda ulica posiada co najmniej jeden kościół, przedmieścia były pozbawione świątyń katolickich. Zarządzono temu już w znacznej mierze, zwłaszcza od r. 1930, kiedy obecny Ojciec św. powołał do życia specjalne dzieło budowy kościołów na przedmieściach Rzymu. — Dzieło to może się już poszczycić wybudowaniem 26 kościołów, 5 kaplic i 17 tymczasowych (provisorycznych) kaplic. Dzieło to przejdzie do historii jako pierwszorządna zasługa papieża Piusa XI. (KAP)

## Nowoczesny pegaz

Wiadomo, że liczni uczeni, muzycy, malarze i filozofowie tworzyć potrafili jedynie wówczas, gdy mieli pewne, indywidualnie do swej osoby zastosowane warunki. Jedni więc tworzyli tylko w nocy, inni — pracować mogli tylko we fraku, niektórzy muzycy komponowali jedynie w ogrodzie lub na łące, jeszcze inni zdobywali się na pracę twórczą dopiero po spożyciu wykwintnej kolacji. Powieściopisarz włoski Cesare Arli czerpie natchnienie do swych powieści wyłącznie tylko w samolocie. Jedynie podczas dłuższego lotu autor ten wytwarza w sobie nastrój, sprzyjający jego pracy twórczej. Sekretarka jego, która towarzyszy mu we wszystkich jego lotach, spisuje natychmiast wszystkie jego inspiracje napowietrzne. Arli, który posiada na kilku włoskich liniach lotniczych karty roczne, przy tym oryginalnym sposobie tworzenia napisał w ostatnich dwóch latach osiem powieści. Wip.

## Meteory zakłócają odbiór radjowy

Znany uczonej japoński, Nagaoka, podczas swoich badań nad rozchodzeniem się fal elektromagnetycznych, będących istotą radjotechniki, zauważył pewne zakłócenia w odbiorze sygnałów radjowych. Przyczyną tego zjawiska nie mógł przez dłuższy czas sobie wytłumaczyć ze względu na sam rodzaj zakłóceń. Dopiero przypadek nasunął mu przypuszczenie, że w grę mogą wchodzić meteory.

Dalsze, systematycznie prowadzone obserwacje, potwierdziły rzeczywistość tę śmiała tezę. Spadający z dużą szybkością, dochodzącą do 40 kilometrów na sekundę meteor, w silnym stopniu jonizuje otaczające go powietrze, powodując nawet świecenie cząsteczek gazu. Dzięki tej jonizacji wytwarza się coś w rodzaju rury zjonizowanego powietrza o średnicy około 1 kilometra i długości 200—300 km.



Olbrzymi ziemniak wyhodowano w Kalifornii. Waga jego wynosi ponad 14 funtów — szerokość: 11 cali. Oczywiście, Ameryka może cieszyć się nowym rekordem!

Fale elektromagnetyczne w swoim ruchu, napotykając na zjonizowane strefy, ulegają zniekształceniu, które można zaobserwować w postaci zmiennej słyszalności sygnałów radjowych. Statystyki astronomiczne notują, że w ciągu doby do atmosfery, otaczającej kulę ziemską, wpada około 100 meteoroidów.

Doświadczenia robione na podstawie obserwacji wykazały, że drogę, jaką przebędzie fala elektromagnetyczna w ciągu jednej minuty, przecina około 5 stref zjonizowanych. Tem też tłumaczą się tak często zachodzące fadingi, zjawisko, polegające na zmianie w nateżeniu odbioru radjowego.

## Najmłodszy wyborca na świecie

Jeżeli nie było dotychczas wypadku, by do urny wyborczej stanął chłopiec w wieku szkolnym. A jednak fakt ten miał miejsce podczas ostatnich wyborów w Anglii. Komisja wyborcza, urzędująca w jednym z lokali na przedmieściu Londynu, Battersea, była niemalże zdziwiona, gdy otworzyły się drzwi i do stołu podszedł chłopczyk w wieku lat siedmiu, żądając wręczenia mu kartki wyborczej. Wesołość ustąpiła jednak wkrótce nastrojowi poważnemu, gdy okazało się po sprawdzeniu listy wyborczej, iż chłopczek ów istotnie figuruje w spisie wyborców. Ponieważ według angielskiego prawa każdy, czyje nazwisko zostało nawet mylnie umieszczone w spisie wyborców, może głosować, nie pozostało komisji nic innego nad pogodzenie się z faktem istniejącym. Niewiadomo tylko, na kogo oddał swój głos siedmioletni wyborca. Ojciec chłopca, który podał błędnie imię syna, otrzymał w „nagrodę” grzywnę w wysokości 3 funtów.

Gdy nadchodzi rocznica Powstania Wielkopolskiego zapoznaj się z książką

Dr. Stanisława Celichowskiego z g 508 p. t.

## „Wyprawa Zbąszyńska”

Nakład „GŁOSU”. Cena 2 zł 50 gr. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

### Nasze dzieci

W szkole. Nauczyciel:  
— Müller, do czego służą nam uszy?  
— Do tego, aby widzieć.  
— Głupstwa pleciesz, skąd ci się to wzięło?  
— No, bo inaczej okulary, by się nie utrzyzymały na nosie. („Jugend”).

## Teatr Wielki w hołdzie Ign. Paderewskiemu

Ku uczczeniu 75-lecia urodzin Ign. Paderewskiego odbędzie się w sobotę dnia 28 grudnia wielki koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim. W koncercie, który odbędzie się pod kierownictwem dyr. dr. Zygmunta Latośzewskiego wystąpią pp.: Stani Zawadzka (sopran), Zygmunt Lisicki (fortepian), Antoni Gołębiowski (tenor) i Aleksander Karpacki (baryton).

W programie wyłącznie utwory Paderewskiego jak: „Fantazja polska” na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, wyjątki z opery „Manru” i in.

Bilety na uroczysty koncert są już do nabycia w firmie A. Szejbrowski, ul. Pierackiego 20.



## Porażka Warty w Düsseldorfie

Fortuna — Warta 5:2 (2:1)

Düsseldorf (Tel. wł.) Pierwszy występ zagranicą piłkarzy „Warty” zakończył się porażką drużyny poznańskiej. Mecz wywołał w Düsseldorfie żywe zainteresowanie i zgromadził około 6 tysięcy widzów.

Do przerwy „Warta” była równorzędnym przeciwnikiem. Grała ładnie i kombinacyjnie wzorowo, szczególnie atak pracował dość składowo i potrafił utrzymać, jak zresztą cała drużyna, grę zupełnie otwartą. Zdobyła ona nawet pierwszą bramkę przez Szwarca, zaś z całej drużyny wyróżnili się Scherfke, Kryszkiewicz i Ofierzyński. Na kilkanaście minut przed przerwą Niemcy

wyrównali, a krótko przed gwizdkiem zdobyli drugą bramkę.

Po zmianie stron Polacy opadli na siłach, wykazując widoczne zmęczenie. Niewątpliwie podróż dała im się we znaki. To też Niemcy byli stroną przeważającą i w krótkich odstępach zdobyli trzy dalsze bramki. Dopiero na kilka minut przed końcem drugą bramkę dla „Warty” strzelił Scherfke z karnego.

„Warta” udała się wieczorem w dalszą drogę do Brukseli, gdzie grać będzie w pierwsze święto, zaś w dniu następnym spotka się ona w Lens z drużyną emigracji polskiej we Francji.

poprzednie trzy spotkania wygrali bezapelacyjnie Kanadyjczycy.

### Lekka atletyka

Zamknięcie kursu P. Z. L. A. W sobotę w godzinach popołudniowych w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanych pod Warszawą, odbyło się zamknięcie kursu metodyczno-unifikacyjnego, zorganizowanego przez zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego dla ujednostajnienia programu szkolenia w okręgach.

Kurs ukończyło dwadzieścia parę osób, z których połowa otrzymała dyplomy trenerów okręgowych, a reszta — dyplomy instruktorów i przewodników.

Dyplomy trenerów otrzymali pp.: Szelestowski, Zakrzewski, Drużbiak, Luckhaus, Lokajski, Skład, Herchold, Roszko, Kluk i Kusociński.

Kierownikiem kursu był kpt. Baran. Udział w kursie brali obaj trenerzy PZLA pp. Petkiewicz i Cejzik.

### Łyżwiarstwo

Prezes Polskiego Zw. Łyżwiarstwa inż. Nehring wyjechał do Wiednia, gdzie przebywają również w celach treningowych 4 łyżwiarze polscy: Kalbarczyk i Lisiecki oraz Nehringowa i Sutyńska.

Kalbarczyk w niedzielę stanął w Wiedniu poza konkursem do biegu łyżwiarstwa na 5000 m na zawodach zorganizowanych z udziałem czołowych zawodników austriackich. W biegu tym zwyciężył Ważulek w czasie 8:41.5 przed Stieplem 8:41.9. Kalbarczyk zajął trzecie miejsce w czasie 9:12.9. Rekord austriacki na 5000 m wynosi 8:18.9 i należy do Stiepla. (c)

**Odnaki** • emalowe i metalowe  
**Fabryka Wyrobów Metalowych**  
ul. Fr. Ratajczaka 17.

dg 5179

### Narciarstwo

Inwazyjny kalendarz P. Z. N. Ukaź się w tych dniach 8 z kolei kalendarz informacyjny Polskiego Związku Narciarskiego. W porównaniu z rokiem ub. kalendarz znowu został powiększony i przedstawia obecnie spory tomik o 256 stronicach drobnego, lecz czytelnego pisma.

Kalendarz zawiera szereg działów, przejrzyste zredagowanych, a zamieszczone w nim wiadomości stanowią niezbędną materię dla każdego narciarza. Prócz informacji na r. 1936 w tomiku tegorocznym znajdujemy również skrócony kalendarzyk na r. 1937.

Mistrzostwa Polski odbędą się w Zakopanem w czasie od 22 do 26 stycznia. Organizację zawodów powierzył Polski Związek Narciarski IV. podhalańskiemu okręgowi P. Z. N.

### Pięściarstwo

Z powodu zakontraktowania reprezentacji Belgii na trzy starty do Polski w dn. 6, 8 i 10 marca, przełożone zostały przez

## Wczoraj hokeiści polscy przegrali 3:4

Hamburg. — Po sobotniej porażce olimpijskiej drużyny hokejowej Polski 2:1 (0:0, 1:0, 1:1), odbył się w niedzielę na nowoutwartym torze sztucznym mecz rewanżowy Niemcy północne i Polska południowa.

I tym razem nieznaczne zwycięstwo odnieśli Niemcy, którzy, podobnie jak w dniu poprzednim, wystąpili w bardzo silnym, a właściwie reprezentacyjnym składzie, ze swoimi olimpijczykami na czele.

Polacy w niedzielę czuli się już znacznie lepiej i zegrali skutecznie. Związcza w pierwszej połowie, gra Polaków zdobyła poklask u licznie zebranej publiczności. W tej tercji też padły

obie bramki polskie. W drugiej tercji Niemcy przeszli do huraganowego ataku i naskutek błędów obrony i bramkarza zdobyli cztery bramki, podczas gdy atak Polski raz tylko zdołał przenieść krazek do siatki przeciwnika. W ostatniej tercji Polacy znów zaczęli energicznie atakować, ale wskutek dobrej obrony gości wysiłki ich pozostały bez skutku. W rezultacie zwyciężyli Niemcy w stosunku 4:3 (0:2, 4:1, 0:0).

Polacy grali w składzie: Przędzkieci — Ludwiczak i Sokołowski, Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk oraz Król, Zieliński i Głowacki. W niedzielę Ludwiczaka zastąpił Kasprzak.

## „Warszawianka” — „IKP” 9:7

Warszawa (tel. wł.) W niedzielę w cyrku warszawskim odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy pięściarzą IKP z Łodzi i stołecznej Warszawianki.

Było ono w szczególności interesujące ze względu na poniesioną przez IKP w ub. niedzielę porażkę w Poznaniu w meczu z Wartą, oraz ze względu na Warszawiankę, która po pozyskaniu dwóch nowych pięściarzy z Grudziądza dąży do zajęcia czołowego miejsca w pięściarstwie polskim. Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 9:7. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej dobrze zapowiadający się Szwed (I) wypunktował prymitywnego Barana (W). W koguciej Raźniewski (W) wygrał walkowerem wobec nieprzybycia Bartniaka (I). W wadze piórkowej nowo pozyskany Krzemiński, wykazał w walce z Spodenkiewiczem brak dostatecznej kondycji. Po przewadze w dwóch pierwszych starciach, Krzemiński w trzecim był znacznie słabszy. Remisowy

wynik walki odpowiada jej przebiegowi. W drugim spotkaniu meczu w wadze piórkowej Forlański (W) po ładnej i na dobrym poziomie technicznym stojącej walce wypunktował Leszczyńskiego (I). W wadze lekkiej Polus (W) rozegrał rewanżowe spotkanie z Woźniakiem. Rewanż udał się tylko połowicznie. Nieprzekonywujące zwycięstwo odniósł Polus, jednak widownia niezadowolona z decyzji sędziego, zareagowała gwizdaniem, a IKP demonstracyjnie nie chciał kontynuować dalszych walk. Po półgodzinnej przerwie walki potoczyły się jednak dalej. W wadze półśredniej Brzózka (W) pokonał Taborca (I) niespodziewanie w 2 starciu przez nokaut techniczny. W pierwszym starciu przewagę techniczną miał Taborek, w drugim jednak nadział się na kilka silnych ciosów Brzózki i stał się niezdolny do dalszej walki. W wadze średniej Chmielewski (I) zdobył dwa punkty bez walki wobec nadwagi Zaremby. W spotkaniu towarzyskim wygrał Chmielewski w 2 starciu przez nokaut techniczny. Wreszcie w wadze półciężkiej Pietrzak (I) po nieciekawej walce nieprzekonywująco wygrał z Weznerem, wykazującym brak kondycji fizycznej. Sędziował w ringu p. Ślabicki, a punktowali mec. Piekarski, Leszczyński i Zorzycki. Widzów 1500.

### Hokej na lodzie

W Düsseldorfie „EHC” z Brukseli, występujący z dwoma Kanadyjczykami, zwyciężył nieznacznie reprezentację okręgu berlińskiego w stosunku 3:2 (2:0, 1:1 i 0:1).

W Garmisch-Partenkirchen studenci uniwersytetu Cambridge pokonali mistrza Niemiec S. C. Riesersee 4:2 (1:0, 2:2, 1:0).

Drużyna akademicka z Zurychu uległa w mistrzostwie Szwajcarii drużynie „S. C.” z Berna 0:2 (0:0, 0:1, 0:1). S. C. „Zurych” pokonał natomiast „EHC” z Bazylei 5:0. „EHC” Davos zwyciężył SC. Moritz 3:0 (1:0, 0:0, 2:0).

W Paryżu drużyna francuska Français Volants pokonała w rozgrywkach o puchar Europy drużynę angielską Wembley Lions 3:1 (0:1, 1:0, 2:0).

Reprezentacje Anglii i Kanady rozegrały w Londynie spotkanie międzypaństwowe, które zakończyło się nieoczekiwanie niezwykłym pod względem cyfrowym wynikiem remisowym w stosunku 7:7 (2:4, 3:1, 2:2). Zaznaczyć należy, że

wydział sportowy PZB spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski „Warta” — „I. K. B.” i „I. K. P.” — „Skoda” z 8 marca na dzień 15 marca. (al)

Zawodnicy, zaliczeni do drużyny olimpijskiej, muszą uzyskać każdorazowo zezwolenie wydziału sportowego PZB na start w zawodach organizowanych przez kluby. (al)

„Kolejowe P. W.” Poznań, zlikwidowało swoją sekcję pięściarską, która nie przejawiała zresztą żadnej działalności przez cały czas swego istnienia. (al)

Trójmecz pięściarski w Warszawie wygrała Legja, zdobywając 6 pkt. przed Makkabi i Polonią po 4. Z ciekawych wyników wymienić należy zwycięstwo Kozakowa (L), który w wadze półciężkiej znokautował w pierwszym starciu Kosmyka (Pol.). W wadze średniej Doroba II (L) zwyciężył Fabisiaka (Pol.). =

### Piłka nożna

Mistrz Polski „Ruch” zwyciężył w spotkaniu towarzyskim w Tarnowskich Górach tamt. „Śląsk” w stosunku 9:1.

O mistrzostwo ligi śląskiej wyniki niedzielne były następujące: Naprzód-Lipiny i Czarni-Chropaczów 9:4, Concordia-Knurów i Słowian-Bogucice 7:0, AKS-Chorzów i 06-Katowice 4:1. W tabeli prowadzi Koszarawa ze Żywca. Na drugie miejsce wysunął się obecnie Naprzód-Lipiny.

### Oficjalna odznaka olimpijska

Komitet organizacyjny XI olimpiady w Berlinie otrzymał drogą konkursu szereg projektów i modeli oficjalnej odznaki pamiątkowej plakiety i honorowego dyplomu dla zwycięzców igrzysk. Odznaka i pamiątkowa plakietka wręczone zostaną



wszystkim osobom, które brały udział w igrzyskach w charakterze oficjalnym; rozmaite napisy, formy i barwy różnić będą aktywnych sportowców, dziennikarzy i oficjalnych przedstawicieli. Autorem reproducedgo powyżej nagrodzonego projektu odznaki jest prof. Waldemar Raemisch z Berlina.

Odznaka Raemischa wydana zostanie w zmienionej nieco kompozycji jako pamiątka dla wszystkich przybyszów na igrzyska olimpijskie. Widoczna na niej jest Brama Brandenburska poniżej 5 kół olimpijskich. Tego rodzaju plakietka samochodowa ukaże się w sprzedaży.

## Piłkarstwo polskie w roku 1935

Katastrofalnie przedstawia się bilans naszych piłkarzy w ubiegłym roku. Na sześć spotkań międzypaństwowych ponieśliśmy 4 porażki (z Austrią 2:5, z Jugosławią 2:3, z Niemcami 0:1, z Rumunią 1:4). Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy nad rezerwową reprezentacją Austrii 1:0; wreszcie zremisowaliśmy z Lotwą 3:3. W smutnym tym bilansie dwie pozycje (Kłeska z Rumunią i remis z Lotwą) są wprost kompromitujące.

Nie lepiej spisala się i reprezentacja ligi (faktyczna reprezentacja Polski). Zremisowała ona z rezerwą ligi węgierskiej 1:1 i przegrała z Saksonią 1:5.

W spotkaniach międzymiastowych i międzyokręgowych, zanotowaliśmy wprawdzie kilka sukcesów, ale z drugorzędnymi drużynami zagranicznymi. Między innymi, Śląsk polski pokonał Śląsk niemiecki 9:1, Lwów wygrał z Czerniowcami 3:1 i z Wrocławiem 3:0. Wrocław przegrał również z Poznaniem 3:5 i z Łodzią 1:4. Z poważniejszymi przeciwnikami było oczywiście inaczej. Kraków przegrał z Berlinem 0:2 (w roku poprzednim wygrał 1:0), a Śląsk przegrał z Budapesztem 2:4. Warszawa, po zwycięstwie 3:1 nad FC Wien, przegrała z Gdańskiem 0:2.

Poza tem kluby nasze rozegrały kilkadziesiąt spotkań z drużynami zagranicznymi, osiągając przeważnie nieszczęsne wyniki.

Najlepiej wyszedł Ruch, który m. in. pokonał wicemistrza Niemiec VfB Stuttgart 5:4 i 2:0, wiedeński Libertas 4:0, FC

Wien 2:0, Fortunę düsseldorfską 5:1 i 1:0, wreszcie FC Bayern 1:0.

Wisła krakowska bawiła dwukrotnie w Brukseli, zajmując w turniejach międzynarodowych dalekie miejsca. Z Rotterdamem Wisła przegrała 3:10, z Brukselą 1:2, zremisowała natomiast z czołową drużyną węgierską Ujpest 1:1 i wygrała z reprezentacją północnej Francji 2:1 (nie licząc zwycięstw nad zespołami emigracyjnymi).

Wicemistrz Polski Pogon przegrał m. in. kompromitująco z Rapidem 2:9, z Admirą 3:13, WAC 2:7 i 2:2, z Wackerem 0:2, Cracovia pokonała Wacker 4:2, a przegrała z Ujpest 2:3 i z FC Wien 0:4. Warta poznańska poniosła prawie same klęski: z Ujpest 1:9, z Libertasem 0:1, z Minerwą berlińską 2:3, z Berliner SV 0:1, ze Sport-Clubem wiedeńskim 2:3, Legja przegrała z Wiener SC 2:4, ze Sport-Clubem 2:4 a wygrała z Wackerem 2:1. LKS przegrał z berlińską Victorią i z Ujpest, a zremisował z Wackerem 1:1. Polonia przegrała z wiedeńskim Hakohem 0:3 i zremisowała z Berliner SV 2:2. Warszawianka bawiła na tournée po Francji i Belgii. Pokonała ona szereg zespołów emigracyjnych, a przegrała z mistrzem Belgii Unionem 0:6.

Inne drużyny polskie zanotowały minimalną liczbę spotkań międzynarodowych. Mistrzostwo Polski zdobył porażką trzeci Ruch, przed Pogonią i Wartą. Do klasy A spadły Cracovia i Polonia, na których miejsce wszedł do Ligi — Śląski Dąb.

### Rozgrywki o puchar jeżyckiego „Sokoła”

Turniej piłkarski o puchar „Sokoła” dobiega końca. W niedzielę wczorajsza odbyły się dwa dalsze spotkania. W pierwszym po dramatycznej i niestety niezwykle ostrej grze obustronnej San zwyciężył Czarnych nieznacznie w stosunku 2:1. W drugiej części gry sędzia, który nie bardzo potrafił utrzymać w należytym korbach graczy, usunął z boiska obrońcę ze Sanu oraz na kilkanaście minut przed końcem gry bramkarza Czarnych.

Drugie spotkanie dnia, rozegrane po południu na arenie, zakończyło się pewnym zwycięstwem „Pogoni”, która wygrała z „Sokołem” jeżyckim w stosunku 4:1 (2:0).

W tabeli rozgrywek nadal prowadzi „Czarni” 4 p. przed Sanem 3 p., Pogonia 2 p. i Sokołem 1 p. W drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się ostatnie i decydujące spotkanie pucharowe pomiędzy Sanem i Pogonią. W razie zwycięstwa pierwszego puchar przejdzie na własność Sanu. W wypadku zaś remisu lub zwycięstwa Pogoni, z powodu równej ilości punktów jedna z tych drużyn będzie musiała rozegrać nowe decydujące spotkanie z Czarnymi.

## KOMUNIKATY TEATRALNE

### Z Teatru Wielkiego

W poniedziałek dnia 23 bm. i wtorek dnia 24 bm. teatr nieczynny. W środę dnia 25 b. m. o godz. 20 ciesząca się niebywalem powodzeniem operetka Frimla „Rose - Marie” z Jadwigą Musielewską w roli tytułowej. W czwartek, dnia 26 bm. po południu o godz. 15 „Róża Stambułu” z Marją Kisielewską w roli głównej. Przedstawienie po cenach popularnych, wieczorem o godz. 20 po raz drugi wspaniała opera Ciléa „Adriana Lecouvreur” z dr. Stani Zawadzka w roli tytułowej. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Latoszewski. W piątek dnia 27 bm. po cenach popularnych w XVII rocznicę Powstania Wielkopolskiego opera narodowa Moniuszki „Halka” z Marją Kisielewską w roli tytułowej, oraz Antonim Gołębiewskim w roli Jontka. Kierownictwo muzyczne kapelmistrz Stefan Barański.

### Z Teatru Polskiego

Dzisiaj z powodu próby generalnej komedji muzycznej „Piosenki o Nadinie” teatr nieczynny. Jutro z powodu wigilji teatr zamknięty. W pierwsze święto po południu o godz. 16 po cenach do połowy znizonych „Muzyka na ulicy”. Wieczorem premiera ostatniej nowości scen całego świata komedji muzycznej „Piosenka o Nadinie”, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród bywalców teatralnych. Udział biorą

czołowe siły naszego zespołu z pp. Ludwika Chaniecką, Galińską, Labuńską, Zasadzianką, Kierczyńskim i Zawistowskim na czele. Reżyserja R. Zawistowskiego. Piękne dekoracje przygotował Z. Szpinger.

W drugie święto po południu o godz. 16 po cenach do połowy znizonych raz jeszcze „Muzyka na ulicy”, wieczorem po raz drugi „Piosenka o Nadinie” komedja muzyczna.

### Z Teatru Nowego

Dzisiaj w poniedziałek ostatnie przedświąteczne przedstawienie, na którym dana będzie wesoła komedjo - farsa Jana de Letraz p. t. „Nasze małeństwo”. „Nasze małeństwo” zapełni repertuar wieczornych przedstawień w dnie świąteczne.

Przedstawienie dla dzieci w wykonaniu dzieci — dane będzie w drugie dzień świąt, w czwartek, o godz. 12 po cenach niebywale niskich od gr. 40 do zł 1. W wykonaniu

dzieci dana będzie „Szopka Polska” pióra Heleny Romer - Ochenkowskiej w opracowaniu scenicznem i reżyserji Nuni Młodziejowskiej.

### Teatr „Wesoła Banda”

Dzisiaj teatr nieczynny. W środę powtórzenie rewelacyjnej rewji świątecznej „Gwiazdka w Bandzie”, która została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i prasę, zyskując sobie opinię rewji, jakiej jeszcze w Poznaniu nie było. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny teatru na czele z L. Sretter, L. Nester, K. Hanuszem, S. Łaskowskim, M. Haliczem i baletem Tajcjaną Wysockiej. Przy pulpicie popularny kompozytor Z. Wiehler. A więc spędzamy święta pod hasłem: „Wszyscy do Wesołej Bandy”.

Kryzysowe ceny biletów od 25 gr. począwszy umożliwiają każdemu zobaczenie

## Praktyczne podarki

Fartuski białe i kolorowe. Odzież cukierniczą, Odzież rzeźniczą, Płaszczki lekarskie, Płaszczki damskie, Ubrania szoferstkie itp. poleca



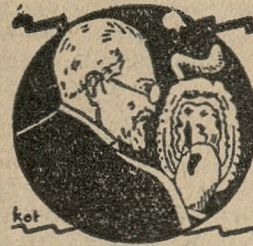
**B. Hildebrandt**  
Poznań, Stary Rynek 73/74,  
ag 19 202/3

tego pięknego widowiska. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Zygarski, a od godz. 5 po południu w kasie teatru.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Przy cierpieniach wątroby

woreczka żółciowego, kamieniach żółciowych i żółtaczce stosuje się zioła Wolskiego ze znakiem ochronnym Billoso. ng 17 900



## ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Prałatowi Taczakowi, Ks. Ks. Dyr. Misiolkowi, Wawrzyniakowi i Krzymińskiemu, S. S. Elżbietankom i Wincentkom, PP. Hedingerom i Pracownikom firmy Hedinger, Związkowi Przedsiębiorstw Elektrycznych, Tow. Narodowej Organizacji Kobiet, „Warta” (opieka nad dziećmi szkolnymi), Sokół, „Stella”, wszystkim Przyjaciółom, Znajomym i Krewnym za oddanie ostatniej przysługi, za liczne wieńce i kwiaty, a zarazem tym wszystkim, którzy okazali mi w ciężkim bólu tyle serca i współczucia po stracie mej najdroższej siostry

## Heleny Domagalskiej

składam tą drogą serdecznie

# Bóg zapłać!

zg 505

Siostra.



## Na Gwiazdkę

najpraktyczniejsze podarunki, to artykuły sportowe.

Łyżwy, Saneczki, Narty, Swetry, Kalosze, Śniegowce, Kozuski Zakopiańskie

**DOM SPORTOWY**

św. Marcin 33.

Prosimy zwracać na firmę. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

## Na Święta Gwiazdkowe

# FR. PRZYBECKI

Hurtownia Win — Probiernia — Sniadalnica

ul. 3-go Maja 3a, tel. 41-51

poleca po niskich cenach wszelkie Wina krajowe i zagraniczne — Wódki, Likierzy różnych firm. Sprzedaż butelkowa.

— Zaprzysiężony dostawca win mszalnych —



W sobotę, 21 grudnia 1935 r. o godz. 8.20, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza dobra i wzorowa matka, ukochana siostra i ciocia, s. p.

z Grzędzielskich

## Władysława Majewska

przeżywszy lat 41. Wyprowadzenie drogich zwłok odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia, 25. bm. o godz. 13.30 z domu żaloby ul. Bonin 12 na cmentarz św. Wojciecha.

Pogrążeni w głębokim smutku

**mąż, dzieci, brat i rodzina.**

Pg 7 247-57.336

Poznań, Potasze, Berlin, 23. 12. 1935.

Zakł. pogrz. Br. Nowak. PL Nowomiejski 10, tel. 10-46.

## Gdy świeczki na choince zapłoną, co pod nią znajdą Twoi najbliżsi?



Czy już wybrałeś dla nich upominek?

Czy nie myślałeś o fotoaparacie?

Czy wiesz,

że **fotoalbum** jest zwierciadłem życia?  
że wiernie odtwarza wszystko?  
że jest pamiątkiem?  
i że nigdy nie kłamie?

Skoro wiesz, to i ja wiem, co Twoi najbliżsi znajdą pod choinką — gdy na niej świeczki zapłoną...

# FOTO-GREGER

27 Grudnia 18

Największa w Polsce Firma Fotograficzna

— Spłaty miesięczne. —

Pg 7 231-50.51

## PANIĄ

młoda, inteligentna, dystygnowana, o ile możności Warszawiankę pragnie poznać w celach matrymonjalnych młody Warszawianin. Wszelką dyskrecję zapewniam. Łaskawe korespondencje oczekuje Kurjer Pozn. zg 12 431

**15 morg zabudowaniem** inwentarzem przy mieście 5000, sprzeda Rutkowski Poznań, Półwiejska 5, II piętro. zd 79 145



## Łyżwy

Rodle

**DZIADKI DO ORZECHÓW - STOJAKI DO CHOINEK**

SZTUCE ALPAKOWE or 1939

**PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE**

**JAN DEIERLING, Poznań, Szkolna 3, tel. 3518, 3543**

## IDEALNE TERENY NARCIARSKIE znajdziecie we Francji!

W Alpach, Pirenejach, Wogezach. Owernji, doskonale warunki śniegowe, wszelkie urządzenia techniczne, wygodne hotele i schroniska, umożliwiają w najlepszych warunkach uprawianie wszelkich sportów zimowych.

INFORMACJE

ZNIŻKI KOLEJOWE

## OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, TELEFON 684-85 oraz biura podróży.

Rada Nadzorcza ZACHODNIO-POLSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO w Poznaniu ustaliła następujące okręgi wyborcze na rok kalendarzowy 1936:

- 1 Okręg Wyborczy POZNAŃ obejmuje miasta: Poznań, Chorzów, Gostyń, Jarocin, Kórnik, Koźmin, Krotoszyn, Leszno, Oborniki, Ostrów, Rawicz, Rogoźno, Śrem, Szamotuły, Wolsztyn, Zaniemyśl
- 2 Okręg Wyborczy BYDGOSZCZ obejmuje miasta: Bydgoszcz, Inowrocław, Kcynia, Łabiszyn, Nakło, Szubin.
- 3 Okręg Wyborczy GNIEZNO obejmuje miasta: Gniezno, Mogilno, Trzemeszno.
- 4 Okręg Wyborczy TORUŃ obejmuje miasta: Toruń, Brodnica, Działdowo, Lubawa, Wąbrzeźno.
- 5 Okręg Wyborczy GRUDZIĄDZ obejmuje miasta: Grudziądz, Tczew.

**Uchwała.** W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Marmur, Mechaniczna Fabryka Wyrobów Marmurowych S. z o. o. w Poznaniu, Wrocławska 15, wyznacza się termin końcowy na dzień 21 stycznia 1936 godz. 10 w gmachu tutejszego Sądu, pokój 45. Poznań, 18 grudnia 1935. Sąd Grodzki. ng 18 655

## Redaktor-rolnik

Praktyk i teoretyk z Zachodniej dzielnicy Polski, możliwie absolwent wydziału rolnego, posiadający dar pisania w stylu popularnym, **potrzebny od zaraz do poważnej gazety narodowej.** Zgłoszenia z referencjami poważnych osób, artykułem próbnym, ewtl. wykazem już drukowanych prac poc. zg 12 450/451 do Kurjera Poznańskiego.

## WARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 23 ng 16 934

Szan. Abonentom „Kurjera Pozn.” donoszę, iż **oprawiam** codopiero ukończoną powieść p. t. „Pan Dziedzie Ballantrae” po bardzo niskiej cenie. **Oprawa cała płócienna ze złotym napisem 80 gr.** — bez napisu 60 gr. **INTROLIGATORNIA** zg 102

**Korzeniewski, Poznań, Wrocławska 18**



